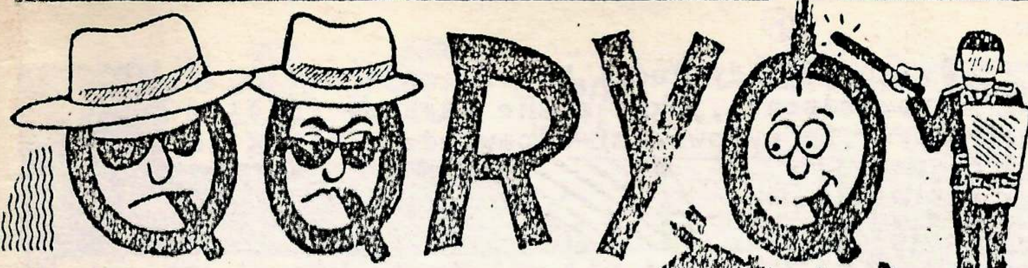




OPIUM DLA LUDU NR 12

Kolumny+ZIMA+ZAKON ŻEBRZĄCYCH+TABES+JOANNA MAKABRESKU+RAMZES AND THE HOOLIGANS+CELA NR. 3+CHUMBAWAMBA+INSTIGATORS+RUDIMENTARY PENI+KAZJUROL+Francja+Czechosłowacja+Portugalia+NRD+Australia+Jugosławia+"Antena Krzyku"

Nie będziemy się pierdolić z reformą



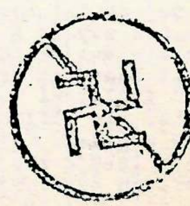


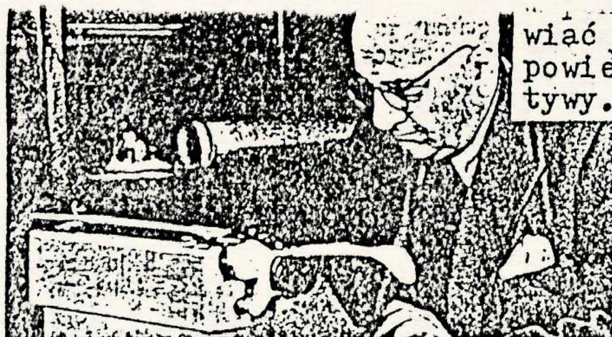
GIMMIE YOUR BADGIES, YOU SUCKER!

Witajcie ludeckowie!
I tak spotykamy się po raz kolejny w pierwszych dniach '89 roku, roku, w którym nie wiadomo co się wydarzy, albo jeszcze więcej. Czytania w tym numerze będziecie mieli sporo, nie ukrywamy tego i z góry przepraszamy za zmuszanie was do przesadnego (w waszym przypadku) wysiłku umysłowego. Kończymy ten wstęp, coby nie pieprzyć po próżnicy, ale jeszcze dwie sprawy. Ostatnio pojawiły się na warszawskich murach napisy i rysunki skate-punków. Jeśli nie jest to bajer i rzeczywiście istnieje jakaś skateboardowa załoga w naszej mieścinie (czy gdziekolwiek indziej), to prosimy o kontakt. Drugie primo dotyczy tego, że na QQRYQ załapują się też małoletnie roczniki, a co za tym idzie ... czasopismo trafia też do rodziców. W związku z tym prosimy ich żeby zażywali środki uspokajające przed lekturą, a poza tym to spoko, spoko, w końcu nie jesteśmy żadnymi zboczeńcami (lepiej zakonserwowanym mamusiom możemy to udowodnić).

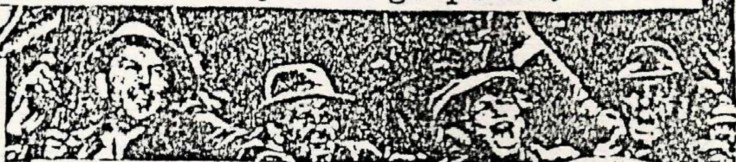
Trochę niusów!
Ciekawe inicjatywy koncertowe na południu kraju. W Wodzisławiu odbyły się 2 imprezy z cyklu "Salon Niezależnych", na których wystąpiły różniste kapele, głównie czad i odjazd. W styczniu planowany jest następny koncert, z którego dochód przeznaczony zostanie na rzecz Petra Cibulki, represjonowanego działacza czeskiej sceny podziemnego rocka (materiał na jego temat w następnym numerze). W Bielsku Białej imprezy czadowe pod hasłem "Hard Core Fest"... DEZERTER zasmakował wielkiego świata, w listopadzie zagrali kilka koncertów w RFN, w grudniu dali czadu w Szwajcarii... CHAOS wyrobił się w końcu na całkiem niezłą kapelę HC. Ostatnio zostali gorąco przyjęci na imprezie w Poznaniu... Chłopaki z TRYBUNY Ł. chodzą dumni jak pawie, bo dostali list pochwalny od Biafry. List zostanie oprawiony w ramki i będzie można go oglądać na koncertach za odpowiednią opłatą.







wiać poglądy ludzi, którzy mają coś do powiedzenia, jak i różne ciekawe inicjatywy. Za wypowiedzi odpowiedzialni są ich autorzy i nie należy traktować ich jako linii programowej naszego pisma.



BY SLAVE

CZY JESTEŚMY POKOLENIEM SKAZANYM NA ZATRACENIE?

Po przeczytaniu wywiadu z Dezerterami w "Qqryq" uświadomiłem sobie, jak bardzo jesteśmy uzależnieni od Systemu. Dezerterom wydaje się, że robią Coś Niezależnego - ale to tylko złuda! Powiedzmy z brutalną szczerością: wszystko, co robi "Qqryq", "Azotox", czy choćby "Burzyciel" /niezależnie od jakości wydawnictwa/ jest tylko wentylem bezpieczeństwa! Tak, to właśnie System pozwala nam się w ten sposób samospełnić: nam wydaje się, że robimy coś całkiem niezależnie, przepełnia nas więc zadowolenie z naszej chwalebnej i bohaterskiej aktywności /tudzież, nie oszukujmy się, poczucie wyższości nad biernym tłumem/ - System jest zaś zadowolony, gdyż nie wychodzimy na ulicę.

Nie mogę powiedzieć przez to, że wszystko co robimy jest zupełnie zbędne. Nie, jest to jak najbardziej potrzebne, bo w pewnym momencie, gdy więcej ludzi zacznie myśleć tak jak my, nasza działalność przestanie być tylko odpowietrznikiem nastrojów części młodzieży, a stanie się inspiracją do walki. Dopiero wtedy wymkniemy się spod kontroli Systemu...

...Ten, kto czytał "1984" zdaje sobie sprawę, że w każdym systemie społecznym występują elementy totalitaryzmu - w jednym większe, w innym mniejsze. U nas jest gorzej niż w Szwajcarii czy Szwecji, ale mamy się znacznie lepiej niż nasi Sąsiedzi... "Kropla drąży skałę", więc mam nadzieję, że każda konstruktywna działalność niezależna, począwszy od muzyki /kapele, koncerty/ poprzez teatr, malarstwo, prasę /fanziny/ na "poważnych" akcjach skończywszy wreszcie odniesie kiedyś skutek i będziemy mogli otwarcie rozpocząć walkę o swoje prawa.

Ale nim to nastąpi wiele jeszcze musimy zrobić. Ot, choćby nasz stosunek do alkoholu. Powtórzę niepopularną prawdę: ALKOHOL SZKODZI, i to nie tylko z medycznego punktu widzenia. Pamiętajmy, że "pijanym narodem łatwiej rządzić". Już Hitler powiedział, że jeśli Polacy będą pili 5 l czystego spirytusu na głowę to przestaną być narodem. Obecnie statystyczny mieszkaniec PRL pije 7 l spirytusu rocznie...

Podziały między nami to też robota Systemu. Odpowiednio spreparowane reportaże i artykuły w prasie młodzieżowej przerobiły znaczną część wczorajszych "anarchistów" /Exploited "I believe in Anarchy"/ na faszystów. Nawiasem mówiąc, to chyba jedyny w historii przypadek, gdy "nacjonaliści" /bo za takich mają się nasi nazi-skins/ pogardzają swoją Ojczyzną, a kochają egzotyczne kraje w rodzaju Anglii, USA, czy RPA... Totalitarna biurokracja osiągnęła swój cel: rozłam wśród względnie niezależnej młodzieży stał się faktem. "Dziel i rządź"!

Dlatego najważniejsze nasze zadanie w chwili obecnej to zjednoczenie we wspólnym froncie całej niezależnej i antypolitycznej /czytaj: nie dającej się manipulować jakimkolwiek politykierom/ młodzieży. Problemy mamy przecież takie same!

Slavo

BY PĘDZEL

HARD CORE A SPRAWA POLSKA

Nie mam pojęcia dlaczego, to co na Zachodzie jest zjawiskiem dość pozytywnym, w zetknięciu z polską rzeczywistością rozrasta się do rozmiarów paranoi. Mamy w tej chwili boom na muzykę określaną mianem hardcore. Jak zwykle z kilkuletnim opóźnieniem doczekaliśmy się swojskich hardcorowych herosów pędzących na skateboardach przez pełne dziur i wybojów polskie skwery i placyki (Gdzieś ty to tutaj widział, koleś? -Pietia), nie bacząc na to, że ową zabawę mogą zakończyć w szpitalu. Ważne aby było światowo! W tym kraju wszyscy lubują się w karykaturalnym przetwarzaniu światowych tendencji. Przykładem na to może być oaza punkowego debilizmu z czcicielami Viciousa na czele, oraz dziarscy skinheadzi krzyczący "słowiańska siła" z rękami uniesionymi w hitlerowskim pozdrowieniu. W tym miejscu wyjaśnienie - broń boże nie jestem patryotą krytykującym wżerający się w życie kosmopolityzm!

Wracając do tematu - w Polsce największą popularność zyskują zespoły pokroju D.R.I. czy AGNOSTIC FRONT, a nie GENERIC, B.G.K. czy M.D.C. Na pierwszy rzut oka i to i to możemy wsadzić do tej samej szuflady z szybką i głośną muzyką. Ale w przypadku tych drugich to coś więcej niż muzyka. Dla mnie hardcore zawsze oznaczał coś więcej niż ekstremalny gatunek rock'n'rolla. Wierzyłem i wierzyć będę, że ta etykietka będzie oznaczała myślową i muzyczną progresję. Przykładem na to może być pomoc, którą kapele oraz publiczność udzielają wszelakim formom niezależnej i pozytywnej działalności. Najbardziej dobitnym przykładem może być Animal Liberation Front, który swą popularność zyskał częściowo poprzez muzykę. Natomiast u nas można zaobserwować powszechne spłycanie pozytywnych idei. Bo w tym kraju pieniądze z koncertów rodzimych gwiazd HC zasilają kasy sklepów monopolowych lub kieszenie ludzi handlujących ekwipunkiem US Army.

Bardzo łatwo zrobić w Polsce kalkę amerykańskiej kapeli Crossover. Wystarczy grać mocno i równo, a przede wszystkim bardzo szybko. Teksty są tylko dodatkiem, najczęściej bardzo idiotycznym. Jeszcze tylko wystarczy mieć odpowiednie koszulki i trochę bzdurnej grafiki, no i mamy polską gwiazdę hardcore. To samo pospolite rock'n'rollowe gówno, tylko owinięte w efektowną etykietkę odżywki. Poprosiłem Pietię żeby ten artykuł ukazał się w QQRYQ, gdyż chciałbym aby dotarł do jak największej liczby odbiorców. Ta pisanina ma zdecydowanie subiektywny charakter. Chodzi mi o to aby przestać rozgrzeszać głupawe teksty i idiotyczną postawę krajowych zespołów HC w imię tego, że grają szybko i głośno. Sama ta muzyka nie znaczy nic. Pozostaje nadzieja, że wkrótce te wszystkie kalki ustąpią miejsca świadomym i myślącym czadersom.

Pędzel (Wojtek, ul. Wyzwolenia 103, 44-321 Wodzisław Śląski)

CZOŁGIEM!!!

BY MAKEN

ZK Tapes, czyli kolejna polska niezależna firma kasetowa w związku ze świeżymi, ambitnymi planami wydawniczymi chce zwrócić się do was z konkretną propozycją współpracy. Czasy ostatnio zmieniają się błyskawicznie, zewsząd dochodzą nas głosy odgórnie wszystkim nakazujące jawność i mówienie szczerej prawdy po wiekach bardzo mrocznych dla trybuny mówionego i pisanego słowa. Pod ten szlachetny i wspaniale humanistyczny trend we wszystkich dziedzinach rzeczywistości chcemy podłączyć się również my chcąc ukazać swoje autentyczne spojrzenie na rzeczywistość. Środkiem do tego będzie kolejna nasza propozycja wydawnicza, czyli składanka utworów polskich grup muzycznych oparta na jednym zamierzeniu. Uważamy, że naprawdę bezczelnym kłamstwem politykierów jest mówienie o głasnosti lub jak kto woli jawności, gdy wciąż istnieje wszechpotężna machina maksymalnie ograniczająca mówienie prawdy, a zwana CENZURą. Chcemy więc zwrócić ludzką uwagę na ten jakże ważny aspekt sprawy i otworzyć oczy łatwowiernym. Co znaczy cenzura i w jakim stopniu potrafi ona powstrzymywać autentyczną twórczość muzyczną, wiecie na pewno doskonale z własnego doświadczenia. Dlatego też zwracamy się do was z prośbą o pomoc i zgodę na umieszczenie na naszej składance niżej podanych utworów /utworu/. Z góry też podkreślamy, że kaseta ta będzie:

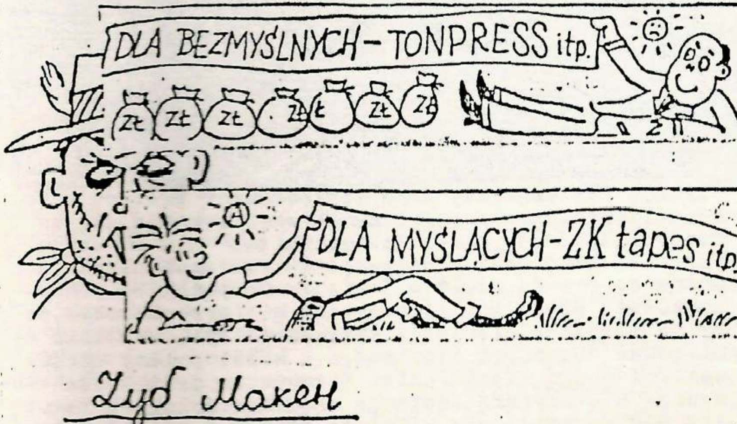


NOWY PROGRAM TV DLA DZIECI „WESOŁY CENZOREK"

-ukazywała utwory polskich kapel,które miały lub mają kłopoty z przejściem przez cenzurę.
-miała charakter antykomercyjny,dlatego też minimalne zyski /około 100-2000 zł/ ze sprzedaży w kraju przeznaczone będą na dalszy rozwój ZK Tapes.
Pieniądze ze sprzedaży na Zachodzie /po także nie wysokich tam cenach/ przeznaczone będą także w całości na kupno dobrego magnetofonu dwukieszeniowego,gdyż nie sposób rozwijać dalej naszej działalności wciąż prosząc o pożyczanie drugiego dobrego magnetofonu.Jedynym wynagrodzeniem dla kapel jest reklama,satysfakcja i jeden gratisowy egzemplarz kasety.Poza tym do każdego egzemplarza kasety dołączona będzie książeczka z różnymi ważnymi i dotyczącymi sprawy materiałami.
W związku z tym prosimy o jak najszybsze nadsyłanie:
-tekstu /tekstów/ po polsku,oraz jeżeli istnieje taka możliwość dobrego tłumaczenia na angielski /zaoszczędziłoby to nam naprawdę dużo pracy/.
-Przyczyny /jeżeli została podana/ odrzucenia tekstu przez cenzurę.
-Mniej więcej czasu powstania utworu oraz czasu i miejsca nagrania.
-Własnych opinii i doświadczeń związanych z cenzurą.
-Jak najbardziej kontrastowych ilustracji do utworów /rysunek,collage/ formatu A5 /14X21 cm/.Jeżeli nie czujecie się na siłach sprawę tę możecie zlecić nam.
Z góry dziękujemy za potraktowanie naszej propozycji pozytywnie i poważnie.Czekamy na szybki odzew.Na koniec jeszcze tylko jedno hasło:JAK GŁASNOST TO GŁASNOST!!!-

Mirosław Dzięciołowski
ul.Tuwima 28 m3
59-902 Zgorzelec
tel. 69-32

PS/ Nie piszcie na kopercie nazwy ZK Tapes.



Żyd Maken

① ANARCHIA? BY PIETIA

Tak się jakoś dziwnie porobiło,że zaczęto mnie uważać za wielkiego anarchistę,a tu jajeczko,bo ja wcale za anarchistę się nie uważam.Szczerze mówiąc,według mnie anarchizm,jako doktryna polityczna,to wielka bzdura,choć,trzeba przyznać,bzdura piękna i kusząca.Owszem,odnoszę się nieufnie do władzy (każdej), nienawidzę militaryzmu,nacjonalizmu,biurokracji,mundurów,garniturów i tego wszystkiego co kojaży się z "wielką polityką".Nigdy jednak nie uwierzę,że nowoczesna ludzkość potrafiłaby żyć w anarchii.Jeśli uważacie,że nagle,jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki,ludzie poddaliby się jakiemuś ogólnemu nakazowi moralnemu i przestali oszukiwać,kraść,zabijać, niszczyć się nawzajem (a przecież są to warunki niezbędne aby anarchia mogła funkcjonować),to lepiej się obudźcie."Anarchia jest dobra w sztuce,ale nie na zatłoczonym skrzyżowaniu",jak powiedział ś.p. D. Boone,wokal kapeli Minutemen.Zawsze byłem niedowiarkiem i szydercą,i to całe rewolucyjne zadęcie niektórych kapel czasem jest dla mnie po prostu śmieszne,czy wręcz żenujące.Czymże byłby jednak świat bez marzycieli? Chyba jeszcze większym gównem.Dlatego nie potępiam anarchistów (no,chyba,że mówimy o pomyleńcach spod znaku Rote Armee Fraktion).Dlatego też uważam,że warto w tych egoistycznych,brutalnych społeczeństwach tworzyć enklawy,w których nie liczyłby się zysk,tylko wspólna kultura i przyjaźń (po prostu przyjaźń,a nie jakaś patetyczna,hippiesowska miłość) .Tym właśnie jest (a raczej powinna być) dla mnie scena punkowa.

Rzut oka na polską młodzież.Ile w niej chamstwa,bezsensownego mędzenia,rasizmu,seksizmu,głupoty,szpanerstwa,sprowadzania życia do zalewania ryja i wyczynów jebalniczych.Na tym tle kolesie związani z WiP, PSA,Międzymiastówką Anarchistyczną rzeczywiście prezentują się dość pozytywnie.Owszem zapienia mnie idealizm,ale wolę już idealistów niż zblazowanych nieudaczników,szwindlarzy,ćpunów,czy zwykłych bandytów. Chciałbym jednak podkreślić,że działalność "polityczna" (cudzysłów bardzo mocny) nie jest niczyim jebanym obowiązkiem.Najgorsi są ci,co się w to pakują ze snobizmu.A zresztą dość już o tym,jakby co to odsyłam do QQRYQ 10-"Alkoholizm,seksizm,debilizm...". Ja w każdym razie w anarchistyczny raj nie wierzę.

A teraz was zastrzelę.Otóż uważam się za patriotę. A tak.W końcu mieszkam w Polsce.Znam język polski lepiej niż jakikolwiek inny język /no,o to ostatecznie należałoby zapytać doc.Miodka/,znam polską kulturę,historię i rzeczywistość lepiej niż jakąkolwiek inną kulturę,historię i rzeczywistość.Jestem Polakiem.Jednak sztandary,hymny,orły,cała ta szopka nie ma dla mnie znaczenia.Polska-kraj żenującej bufonady, egoizmu,chamstwa,religijnej paranoi,bezmyślnego materializmu,duchowej nędzy.Kraj beznamiętnych dorobkiewiczów i poronionych ideologów,narodowych męczenników i zarzyganych meneli,chytrych cwaniaczków i żałosnych frajerów,zawodowych kłamców i naiwnych prostaczków,nadętych inteligentów i tępych robolі.Tak to wygląda,ale to nie jest moja ojczyzna.Ja takiej Polski nie chcę.Moja Polska to punk rock,bunt i bigos! I jeżeliм kiedykolwiek zobaczycie mnie powiewającego biało-czerwoną flagą,to właśnie te trzy wartości będą się za nią kryły.

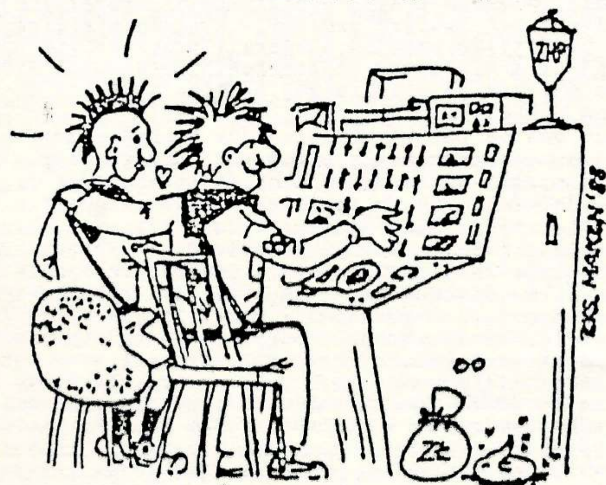
PS"Śmieje się z anarchii,a sam ją popiera" możecie powiedzieć mając na myśli chociażby materiał o Machnie z poprzedniego numeru.Znowu błąd,po prostu,gdy mam okazję,to staram się obiektywnie przedstawić to co stanowi pewnego rodzaju "białe plamy".Nie muszę być anarchistą,aby być wkurwionym na to,jak bolszewicka propaganda przedstawia anarchistów.Co do bieżącego numeru,to zastrzegam z góry,że nie jestem wegetarianinem,a mimo to chętnie opublikowałem materiał o tematyce zwierzęcej,przygotowany zresztą przez kolesia,który również je mięso.

② HARCERSKI PUNK

No i doczekaliśmy się następnego pokolenia punków. Oh,sorry,teraz to się nazywa młodzież alternatywna, która wkracza na scenę w takim stylu,że rzygać się chce.Nie ma się co oszukiwać,jest to po prostu spora grupa bezmyślnych konsumentów,tępych,egoistycznych fanów rocka.Okazuje się,że mogą spokojnie wszystko olewać,mają przecież Rozgłośnię Harcerską i "Na Przełaj".Właśnie Rozgłośnia H. tworzy substytut rocka dla młodego naiwnego słuchacza.Do jednego kotła wpycha się kapele tak różne jak Sztywny Pal Azji, Kult,Dezerter,Chumbawamba,Gang Green,Exploited.Z tego wszystkiego tworzy się mdłą papkę bez żadnego poszanowania dla treści (jeżeli takowa istnieje),któ-

zycja na liście przebojów.Dzieciaki nic z tego wszy- stkiego nie rozumieją,ale napychają się tym gówienkiem ile wlezie.Sam punk rock został potraktowany jak dziwka i produkt,którym po wykorzystaniu można podetrzeć sobie tyłek.Słowo daję,ogarnia mnie coś w rodzaju lekkiego obrzydzenia,kiedy widzę jak w muzykę,którą kocham wpierdala się jakiś laluś z listy przebojów,albo reanimowany punkowiec,który kilka lat temu mieszał punk rock z błotem,a teraz mu się odwróciło.Odbywają się takie paranoje,że nie wiadomo czy się śmiać,czy płakać.Zachodnie kapele pierdolą komercję w czapkę,a w Polsce jakiś palant bierze ich nagrania i tworzy z tego listę przebojów punkowych. Punk rock w harcerskim wydaniu przestał być muzyką buntu,został po prostu sprowadzony do poziomu zasmarkanego przedszkolaka popiskującego nieśmiało w swoim kąciku.

Przyznaję się szczerze,że w swoim czasie popierałem "Niecały rock".Wydaje mi się,że audycja ta spełniła swoje zadanie w zainteresowaniu załogantów mało znanymi kapelami.Ci,którzy mieli się zainteresować,to się zainteresowali i czasem wyszło z tego coś dobrego.Uważam jednak,że obecnie "Niecały rock" przyczynia się nie do spopularyzowania,ale do skurwiania punk rocka.



ROZGŁOŚNIA SZPANERSKA '88

Działalność Rozgłośni H. 1,"Na Przełaj" tworzy pozór jakiejś bliżej nieokreślonej alternatywy,która po bliższym przyjrzeniu się okazuje się jeszcze jednym szwindlem.Wychowana przez nich banda "harcerskich punków" przypomina upupione marionetki Gombrowicza.Są bezpieczni,ulegli,grzeczni,a jeżeli już za coś się biorą,to wychodzi z tego pustka lub żenująca bufonada.Najgorsza jest ta bezmyślność i bierność z jaką akceptują wszystko co wpycha im się pod płaszczykiem alternatywy.

Oczywiście znam też młodych i bardzo młodych ludzi ,którzy są w porządku,ale to tylko rodzynki w tym zakalcu.Apeluję do nich aby jakoś wpłynęli na swoich rówieśników tonących w alternatywnym bagnie.Nie wiem bowiem czy nastroszeni młodzieńcy i wystrojone panienki zechcą wysłuchać głosu człowieka,którego być może uważają za zgreda.Sami powinni zrozumieć,że jest kilka rzeczy wartych więcej niż powierzchowne słuchanie muzyki.

Ludzie (dotyczy to również kapel) nie sprzedawajcie się różnym szwindlarzom i "uwalniaczom słonia"!!!

CIEMNO WSZĘDZIE,GŁUPIO WSZĘDZIE, ŁYSO BYŁO,ŁYSO BĘDZIE. (3)

Znudziło mi się już najeżdżanie na skinów,ale zrobię to raz jeszcze,choć tym razem postaram się nie ograniczać do bluzgów.Wiele rzeczy już widziałem,ale takiego pojebania z poplątaniem to jeszcze nie.To,co się dzieje prowadzi do jednego wniosku,że krajowy ruch skinheads jest dokładnym odzwierciedleniem zbydlęcenia polskiej młodzieży.Przede wszystkim cała ta ich bezsensowna duma z nałożenia komuś po ryju albo okrojenia glanów jest gówno warta,jeśli zastanowić się kto naprawdę na tym wygrywa.A wygrywają pismacy węszący za sensacją,wygrywa władza i milicja,dla których skłócona,rżnąca się nawzajem młodzież jest cholernie wygodna.Wiadomo,że skłóconych łatwiej robić w chuja,a na dodatek każdy odruch protestu można przedstawić jako bandycki wyczyn.

i napierdalania wszystkiego co żyje.Nawet jeśli nie zgadzam się z poglądami niektórych to przynajmniej można z nimi pogadać.Niestety jest to kropla w morzu. Znowu ujawnia się żenująca skłonność Polaków do pompatycznej chujozy,która jest przykrywką dla zwykłego szwindla.Wyjeżdżają ci z wielkimi hasłami o narodzie,a w gruncie rzeczy gówno ich ten naród obchodzi.Obchodzi ich to,żeby mieć na grzbiecie ładnego flyersa i wypieszczone świecące glany na nogach.Obchodzi ich żeby się nachlać i skopać kogoś po mordzie.Nacjonalizm i rasizm okazały się idealne jako usprawiedliwienie bandytyzmu i głupoty (bo po co myśleć,jeśli wystarczy napierdalać?).Dlatego punkowcy,którzy robili w punku największe bydło nagle stali się skinami,bo tak im pasowało.Oczywiście przedtem ukazało się wiele ciekawych artykułów w prasie ukazujących zachodnich skinheads w odpowiednim świetle.Potem przyszli młodsi i ci starsi,często już po wyrokach i z podziarganymi łapami zaimponowali małolatom i pociągnęli ich za sobą.No i tak narobiło się od cholery ćwierćmózgów.

Idę na koncert i co słyszę? Hasła,dużo wrzaskliwych sloganów,im głupsze tym lepsze -"White power!" (warto wspomnieć,że dla amerykańskich nazistów posługujących się tym hasłem Słowianie to niewiele lepiej niż Murzyni),"Bij Żyda!" (ciekawe czy któryś z tych chłopaczków widział kiedyś prawdziwego Żyda na własne oczy),"Heil Hitler" (ci to już są takie pojeby,że koniec),a ostatnio na koncercie KSU-"Bandera" (dla niewtajemniczonych-Stefan Bandera był przywódcą nacjonalistów ukraińskich i pewnie chętnie by tych skinów wymordował jako "prioklatych Lachow") Stosunkowo najrozsądniejsza wydaje się "Słowiańska siła",ale jak to słyszę to nie mogę się powstrzymać od śmiechu,bo przychodzi mi na myśl Piast Kołodziej w glanach.

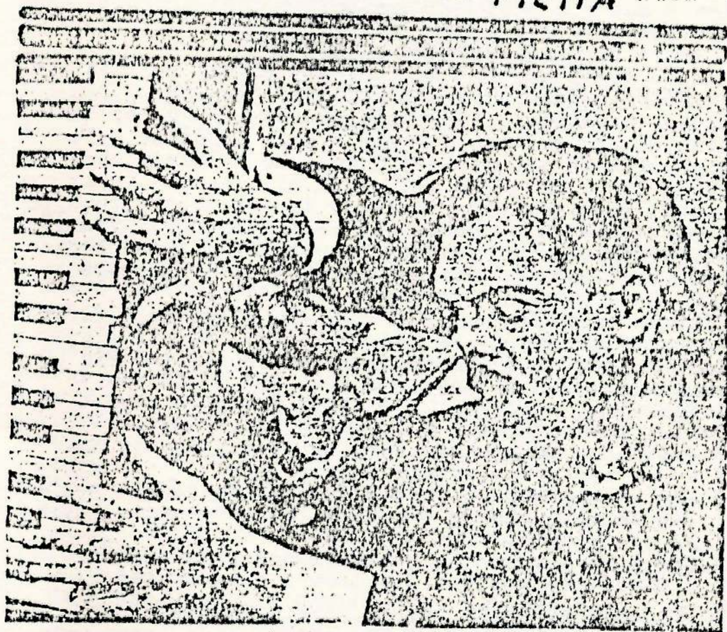
Widzę trójramienne swastyki nazistów z RPA.Przy okazji rada dla naszych uroczych nazi-skins:gdybyście przypadkiem wybierali się do RPA,coby dołączyć do "rasy panów",to lepiej uważajcie na tamtejszych skinheads,którzy są anty-rasistami.Moglibyście dostać wpierdol od własnych "braci" i głupio by było.Podobnie trzeba się mieć na baczności w USA.No,bo pomyślcie,że upojeni jakimś amerykańskim "żurem" wychodzicie na ulicę w Nowym Jorku i wrzeszczycie "Zabić Murzynów!"(oczywiście musicie wrzeszczeć po angielsku co przy poziomie umysłowym większości z was nie będzie łatwe),a tu nagle przychodzą czarni skinheadzi .Nie wierzycie własnym oczom (ten american "żur" to jednak extra strong kurwa power OK),a oni po ryju was za te głupie okrzyki.Oczywiście nie jesteście w stanie uwierzyć,że w niektórych miastach USA żyją czarni skini,zamieszczam więc zdjęcie jako dowód. Nie wierzycie dalej,bo tym kolesiom glanów nie widać,więc w przyszłości postaramy się o lepszą fotkę coby już nie było wątpliwości.



Zawsze zastanawiały mnie sprzeczności tkwiące w nacjonaliźmie.Jeżeli skini na świecie uważają się za nacjonalistów,to hasło "skins unite!" nie ma sensu. Przecież nacjonalizm nakazuje im wzajemną nienawiść. Można co prawda mówić o jakiejś europejskiej ponadnarodowej więzi białej rasy,ale nie przypuszczam,żeby na przykład niemieccy nazi-skins byli w stanie tolerować "brudnych Słowian",a z kolei polscy nacjonaliści musza nienawidzieć Niemców,co jest konsekwencją historyczną.Zostawmy więc ten drażliwy temat ,bo oto pojawili się w Polsce kolorowi.Niewielu co

prawda,ale wystarczy,można spokojnie być rasistą.Co najbardziej mnie rozśmiesza to ta cała paranoja z niewinnymi (ha!ha!ha!) złotowłosymi polskimi dziewczętami,na które na każdym kroku czychają zboczone Araby.Jeśli weźmiemy populację płci pięknej w wieku od 17 do 25 lat,to z kolorowymi puszcza się nie więcej jak 3-4%,z czego połowa to zawodowe kurwy,a tu proszę,wielki problem.I nagle ci,co jako "prawdziwi mężczyźni" głoszą pogardę dla kobiet i traktują dziewczyny jak szmaty,przejmują się losem słowiańskich cipek brutalnie kopulowanych przez,obce nam rasowo, kolorowe kutasy.

Słowo daję,jedyne co podoba mi się u większości polskich skinheads to ładne buty i to,że przynajmniej są czyści (a i to nie wszyscy).Oi! PIETIA



ZIMA



Q:Jak powstała Zima? Skąd ta meteorologiczna nazwa?
Z:Na początku była nazwa i z przekory postanowiliśmy powstać w lecie '86.Dużo później dowiedzieliśmy się,że była kiedyś taka kapela,chyba w Częstochowie.Nie wypadało już jednak zmieniać,tym bardziej,że odbył się właśnie debiut na scenie-Nowy Sącz,listopad '86-wspólnie ze ś.p. Egzystencją.Pierwszy skład:Puzon (głos),Igloopol (git.),Gall Anonim (bas),Zyawa (perk.),czasem na perkusji grał Bazyl.Co roku była zmiana basisty-ostatnio gra Hortex.Próby i koncerty raz na pół roku w przeróżnych miejscach (np. Tomaszów Lubelski).Stąd właśnie ten warsztat,którym zabłysnęliśmy w Wodzisławiu.Dzięki swej nazwie jesteśmy najbardziej reklamowanym zespołem na świecie w środkach masowego przekazu.Kapelom,które nie wiedzą jak się nazwać polecamy nasz sposób.Zostały jeszcze trzy możliwości,ale ozasom,w których żyjemy odpowiada chyba tylko Jesień,chociaż niekoniecznie.
Q:Co się dzieje z waszą kapelą po wyjeździe Puzona do USA?
Z:Nie wiem.Może się rozpadniemy.Dobry rozpad nie jest zły,no,ale musi już być naprawdę dobry.Jeśli przetrwamy,to mogę tylko powiedzieć,że będzie to wyglądało i brzmiało inaczej.Puzon ostatnio odezwał się gdzieś z Manhattanu,ale można go spodziewać się za około 2 lata dopiero.
Q:Czy możesz powiedzieć kilka słów na temat waszych cenzuralnych kłopotów (chodzi mi głównie o ten kawałek z tekstem z czytanki szkolnej)?
Z:Kiedyś improwizowaliśmy nad otwartą książką do geografii i tak powstały "Rady".Puzon trochę przesadził,bo cenzura tekst przepuściła (z lekkim ostrzeżeniem) no i te hasła w środku numeru już nie są z książki.Za to w numerze "Kto ci powiedział?" skreślono nam słowa "über alles",które zresztą i tak zostały zaśpiewane i to chórem.Może to kolejna sugestia,aby polska młodzież śpiewała polskie piosenki?

Q:Czy w Nowym Sączu tańczy się pogo po góralsku?
Z:Jest tu trochę alternatywnej młodzieży,ale nie wiem czy ci ludzie coś ROBIĄ poza pisaniem na murach Republika,Cure,PIL i [redacted] Zima.Co do Nowego Sącza,to mogę zacytować naszą jedyną patriotyczną piosenkę:

W MOIM MIEŚCIE NA KAŻDYM KROKU
TERAŹNIEJSZOŚĆ HISTORII DODAJE UROKU
A PRZEZ CAŁY DZIEŃ NA JAGIELLOŃSKIEJ
URZĘDUJĄ FACECI OD WODY KOLOŃSKIEJ
Z ZABYTKOWEGO RYNKU O NIEWŁAŚCIWEJ PORZE
JEŚLI WOLNO BIEGASZ MOŻESZ WRÓCIĆ Z NOŻEM
GDY SŁOŃCE ZACHODZI NA DYSKOTECE MŁODZI
A NA RYNKU I W ALEJACH ZJAWIAJĄ SIĘ MENELE

NOWY SĄCZ LEŻY W GÓRACH
ALE TU NIKT NIE WIE NA PEWNO
CZY JEST CZY NIE JEST GÓRALEM
TU NIKT NIE WIE NA PEWNO
BO NA TEJ WYSOKOŚCI
KAŻDY MA PROBLEMY Z WŁASNĄ TOŻSAMOŚCIĄ
MILICJA JEJ NIE USTALI



W MOIM MIEŚCIE JAK NA CAŁYM ŚWIECIE
CYWILIZACJA TO KULTURA ŚMIECI
PRZESZŁOŚĆ OPRÓCZ SZCZYTNEJ TRADYCJI
ZOSTAWIŁA PO SOBIE BRUDY NIE DO ZMYCIA
MIASTA BRUDNE A RZEKI TO ŚCIEKI
NIE MA CZYM ODDYCHAĆ,DOOKOŁA ŚMIETNIK
ZA TO PRZYSZŁOŚĆ RYSUJE SIĘ RADOSNA
MAMY NOWE MYŚLENIE I PRZY MYŚLENIU POZOSTAĆ

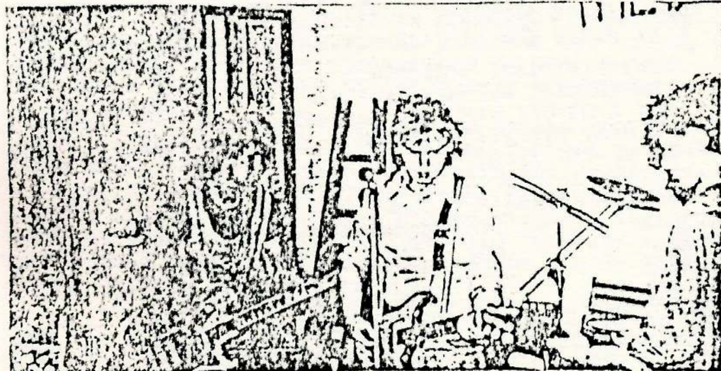
POLSKA TO NIE PĘPEK WSZECHŚWIATA
WIĘC TU NIKT NIE WIE NA PEWNO
CZY JEST CZY NIE JEST CZŁOWIEKIEM
TU NIKT NIE WIE NA PEWNO
BO NA TEJ PLANECIE
KAŻDY MA PROBLEMY ZE SWOIM CZŁOWIECZEŃSTWEM
MILICJA GO NIE USTALI

ZAKON ŻEBRZĄCYCH

Pewnego pamiętnego dnia nieznanej daty pięciu przedstawicieli gryfowskiego podziemia postanowiło zmontować kapelę o nazwie Kaftan Bezpieczeństwa,obecnie Zakon Żebrzących.Był to o tyle fakt paradoksalny,że oprócz gitarzysty Ampera nikt nie potrafił na niczym grać.Zaczynali na ławkach w parkach i na klatkach schodowych.Skład zmieniał się wielokrotnie.Kapela gra fajny,melodyjny czad,nazwali to Hard Core Oi (hardcoroi).

Q:Podobno jesteście jedyną kapelą w Polsce zajmującą się prawami zwierząt? Czy wszyscy jesteście wegetarianami? W czasie waszego jarocińskiego koncertu nie słyszałem jednak nic o zwierzętach.Czy wegetarianizm był dla was tylko chwilowym kaprysem?
ZŻ:Czy jesteśmy jedyną kapelą A.L.F. w Polsce tego na 100% nie wiemy,ale podejrzewamy,że tak.Wiele kapel w Polsce uważa pochwałę rodzimego piwa za najwyższy cel,wyśpiewując,które jest lepsze,"Leżajski" czy "Wrocławski" full.Oto trudne i kłopotliwe pytanie.My uznaliśmy,że celem szczytniejszym będzie walka o zwierzęta i dla zwierząt,które czują i myślą podobnie jak

agresją ludzi jest im bardzo ciężko.Wracając do pytania to jesteśmy wszyscy wegetarianami.W Zakonie nie gra i nigdy nie będzie grał człowiek,który żre mięso. Tak że wegetarianizm to nie kaprys,to jest coś co nas łączy i pozwala iść jedną drogą,która prowadzi do pomocy zwierzętom.W Jarocinie z powodu defektu kabkla gitarzysty z 12 kawałków organizatorzy pozwolili zagrać nam 6.Powiedzieli nam to dopiero po piątym utworze.Więc zagraliśmy dla naszego starego dobrego kumpla Makena "Flagę" i na tym koniec.Nie można było się



dogadać z organizatorami,żeby zagrać chociaż jeden kawałek poświęcony zwierzętom.

Q:Jak radzicie sobie z problemami,które dotyczą każdej podziemnej kapeli w Polsce,tzn. miejsce na próby,sprzęt,itd.

ZŻ:Przez dwa lata graliśmy na sprzęcie,który kierownik klubu składał chyba ze złomu i trząsł jednocześnie portkami,gdy dawaliśmy działkę głośniej.Obecnie dostaliśmy (w mieście koło Gryfowa) sprzęt o jakim nawet nie śniliśmy (vocal-1400W,gitary fendery,120 W-wzmacniacze,kamery pogłosowe,miksery,wspaniałe mikrofony).Są przody i odsłuch.Na koncertach nieczęsto jest taki sprzęt.Krótko rzecz ujmując obecnie pod względem miejsca i sprzętu jest świetnie. Kłopoty mamy tylko z cenzurą i milicją,która zawiesiła nam próby jeszcze w Gryfowie i zabroniła wyjazdów na koncerty.My i tak robiliśmy swoje.

Q:Stałe pytanie w QQRYQ-co myślicie o festiwalu w Jarocinie i o waszym występie tam?

ZŻ:Jarocin to obecnie syf i trzeba to sobie powiedzieć.Kapele nie te,muzyka nie ta,bałagan,dezorganizacja i układy.Nasz koncert-myślimy,że był w 70% udany,chociaż przerwany w połowie przez organizatorów.

A.L.F.

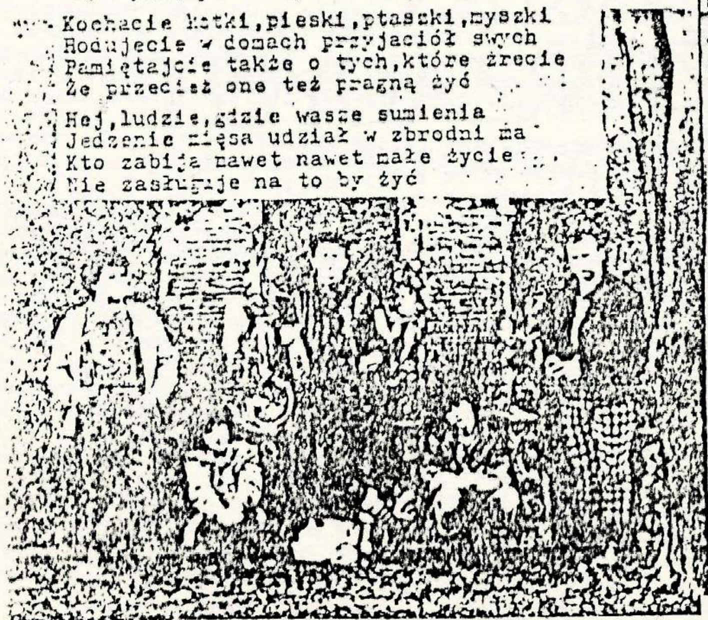
Hej,ludzie co wy robicie?
To wy,ludzie,wprowadzacie zło
Ile jeszcze niewinnych zwierząt
Pójdzie do rzeźni byście mogli żreć?

Hej,

Hej,ludzie,po co wy żyjecie?
Czy tylko po to aby zabić znów?
Wasze piękne hasła-miłość,wolność,pokój
Czy tylko po to by oszukać się?

Kochacie kotki,pieski,ptaszki,myszki
Hodujecie w domach przyjaciół swych
Pamiętajcie także o tych,które żrecie
Że przecież one też pragną żyć

Hej,ludzie,gdzie wasze sumienia
Jedzenie mięsa udział w zbrodni ma
Kto zabija nawet nawet małe życie
Nie zasługuje na to by żyć



ZŻ:Jezus Chrystus był w latach 0-33 przedstawicielem Zakonu Żebrzących,jedynego prawdziwego Zakonu na przestrzeni 20-tu wieków.Naszym zdaniem pytanie powinno zawierać drugą część brzmiącą-"Kim jest obecnie?".Odpowiedź:jest jednym z nas,ale którym to jeszcze nie wiemy gdyż w sklepach,na ulicach i w różnych innych miejscach ludzie widząc nas mówią "O Jezu!".Gdy idziemy całą paczką,to mówią "O Boże!".Tak że nie wiemy,do którego z nas mówią owe słowa i z tego powodu mamy między sobą kłótnie,bo każdy z nas chce być Jezusem i każdy twierdzi,że to o nim.Paradoksem jest stwierdzenie,które często słyszymy idąc ulicą dwójkami,brzmi ono "Jezus Maria",przecież żaden z nas nie jest kobietą.Ludziom najwyraźniej coś się popieprzyło.

Q:Wasze zdanie o polskim punku?

ZŻ:Nie wiemy czy coś takiego jak polski punk istnieje.Obecnie dyskomani śpiewają ambitne teksty,punki wyją o bezsensach.Po prostu pomieszanie z poplątaniem.Kapele zmieniają style z dnia na dzień,byle mieć większą popularność.Pozostało niewielu,którzy robią to co czują,co wypływa z nich samych.Teraz rządzi pieniądz,który kieruje ludźmi.Obecny punk,jeżeli istnieje,to pozbawiony jest buntu.Oczywiście są wyjątki,które niestety potwierdzają tylko regułę

Q:Czy w waszym miasteczku dzieje się coś oprócz chlania?

ZŻ:Oczywiście.W naszej 10-tysięcznej metropolii dzieje się bardzo wiele.Przykładów nie będziemy przytaczać,gdyż jest ich tak dużo,że lepiej w 9-ciu punktach zmieścić wszystko.

1 Dyskoteki w piątki.
2 Kino (poniedziałki i czwartki nieczynne).
3 Zebrania partyjne + próby orkiestry dętej.
4 Czyny społeczne,wybory i referenda.
5 Jak wszędzie pada deszcz,zimą śnieg,liście jesienią opadają,słońce świeci.Milicja i ludzie patrzą na nas krzywo.
6 Codziennie w kościele msze i datki na tacę.
7 W sklepach przyjęcia towarów i puste półki.
8 Działają szpitale,szkoły,bary i knajpy.
9 Ponadto działamy my i TPG-organizacja,która walczy o ochronę środowiska.

Q:Jaki jest wasz stosunek do używek?

ZŻ:Uważamy,że używki nie przeszkadzają nam w naszej walce.Nic mamy nic przeciwko temu.Kochamy wszyscy Maryśkę (naszą starą,dobrą przyjaciółkę) i mgr. Piwo.Jest jednak jeden wyjątek-jesteśmy przeciwnikami używania mięsa i tłuszczów zwierzęcych w celach konsumpcyjnych.Uważamy,że jest to bardzo prymitywna używka.

Pozdrawiamy wszystkich,którzy chcą pomóc zwierzętom.



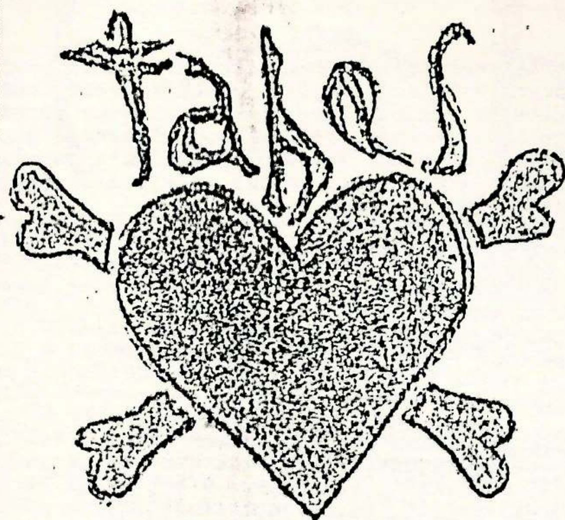
Flaga

Stoję przed wielkim stalowym masztem
Na którym wisi flaga państwowa
Patrzę i myślę,próbuję zrozumieć
Jaka naprawdę jest właśnie ona

Nasza flaga,taka dostojna
Tak wyraziście biało-czerwona
Flaga męczeństwa tysięcy ludzi
Symbol miłości do ojczyzny

Biała jak mgła ukrywająca kłamstwa
Rządu,który zwie się ludowym
Czerwona jak krew polskich robotników
Których zabiła ludowa milicja

Nasza flaga,taka dostojna
Tak wyraziście biało-czerwona
Symbol kłamstw i morderstw rządu
Flaga doszczętnie krwią splamiona



24 listopada mija 4 lata od chwili jak czarny kot przebiegł ulicę przed nami. Zaraz potem światło lampy sodowej ujrzała idea, którą nazwaliśmy dumnie TABES. Po latach smętnego rzeźbienia paluchami w nosach oraz butach postanowiliśmy porzeźbić w cudzych uszach (i łbach). Czy nam się to udało? Nie wiem. Faktem jest, że najbardziej surrealistyczna rzeźba powstała przez ten czas z naszych splątanych i poszarpanych nerwów. O, przepraszam! Nie tylko z naszych. Kilku bęcwałów biorących udział w tzw. robieniu kul-tury także było surowcem, z którego dzieło to powstało.

Było nas czterech-Kowias, Stępa, Przecier, Aro. Była też niezła zabawa. Różne hocki-klocki, głupi jasio, dwa ognie, głuchy telefon, itp. Boje z różnymi cieciami, oddźwiernymi, sprzątaczkami, recepcjonistami, kierownikami, itd.

Ze starego składu zostało nas dwóch-Kowias i ja (Aro). Ze starej muzyki też zostało niewiele.

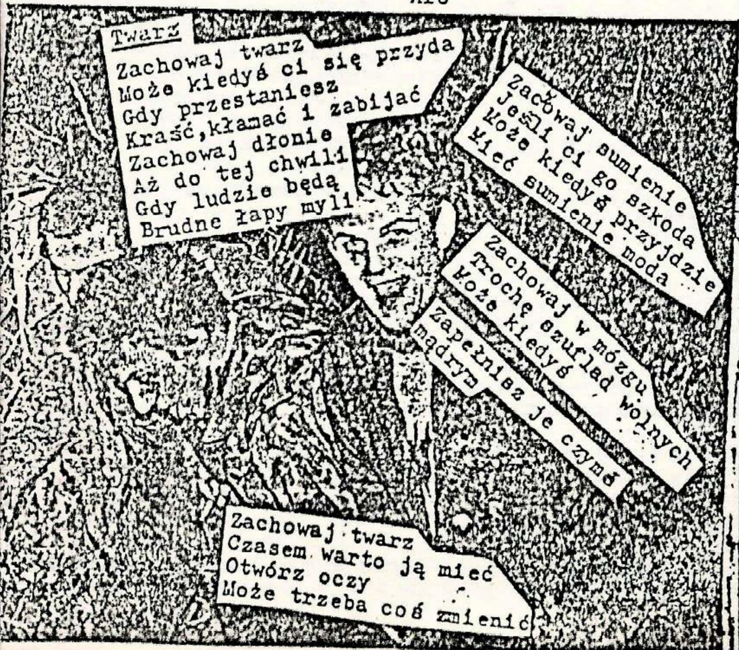
Największa operacja głupiej mordy naszej kapeli dokonała się w zeszłym roku, kiedy to Przeciera wchłonęła maszynka do mielenia mięsa (PN Lwp. nr. 000 01). Stara, podrdzewiała ta machina nie oszczędziła też Stępy (w tym roku). A więc w '87 dołączył do nas Krzysiek na perkusję i Mroczek na bas. Stępa i Kowias grali na gitarach. Ja chrypłem. Wtedy to nagraliśmy kasetę demo. O innych naszych osiągnięciach nie chce mi się pisać, bo nie lubię się chwalić (że to akurat ja mam najwięcej dziur w skarpecie np.).

TABES zdychał i zmartwychwstawał przeciętnie dwa, trzy razy na rok. Tak było i tak pewnie będzie.

Teraz gramy w kolektywie: Kowias (gitara), Kołoś (gitara też), Mroczek (bas), Kułak (perkusja), Aro (śpiew, pranie).

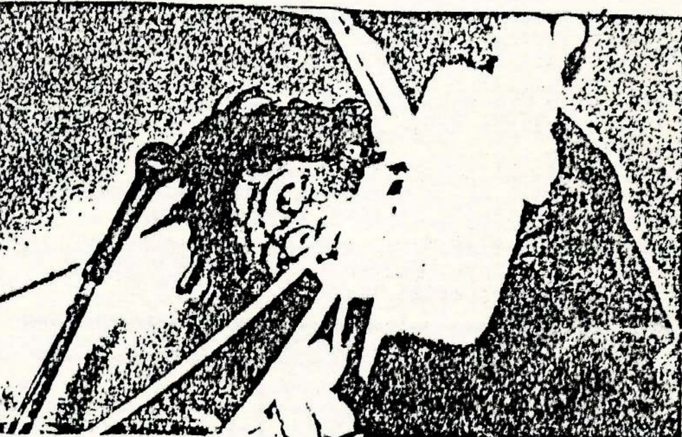
W swoich tekstach w jednej dwustutysięcznej popieramy linię polityczną premiera Rakowskiego, w pozostałej części też nie. W swojej muzyce nie popieramy nikogo, a przez to dążymy do maksymalnego kopa. Czule pozdrawiamy wszystkich punx oraz nieprzeliczone rze-sze Vicious ów i Curtisów.

Aro



JOANNA MAKABRESKU

Q: Jakie były początki waszej kapeli?
Sonia Tallin: Po prostu nałożyły się fale mózgowe. Zaczęli grać w drewnianej altance, na jednym piecyku, po środku wyjątkowo zimnej jesieni.
Adam: Potem graliśmy w jakimś młodzieżowym domu kultury (to taki klub, gdzie "nie można": palić, pić i sprowadzać znajomych)...
Marek Karcerowicz: ...i bardzo dobrze.
A: ...w którym dominują dwie charakterystyczne postacie: instruktor-stalinista i woźna-goryl od zmiany butów.
MK: To był czas, kiedy co miesiąc zmienialiśmy nazwę. Ostatnio były to MAŁE SZTYWNE KOTY (Grzegorczyk i Chełstowski cieszyli się trochę puszczając to w "radio-radio", ale i tak zmieniliśmy nazwę).
Q: Wasza nazwa brzmi jak rumuński horror. Co się za tym kryje?
Michał: A było to tak: niejaki Witkiewicz S.I. w czasie pbytu w Rumuni miał udany kontakt seksualny z pewnym kobietonem dużej wody (D. Macabrescu).
A: Właściwie to nie powinniśmy o tym mówić, ale jej wnuczka (jak się okazało) wcale nie była półdziewicą i wciąż utrzymuje z nami kontakty (telefoniczne).
M: Oraz z Mikołajem Kwibuzdą-młynarzem lat 50, grubym, ogolonym zupełnie, blondynem o czerwonym pysku.
MK: A Joannę wyrzuciłem z kapeli, bo nie umiała śpiewać (w ogóle)...
A: I nie ma to nic wspólnego z obecną sytuacją w Rumu-nii.



Q: Może kilka słów na temat waszej muzyki? Mnie osobiście przypomina ona nieco produkcje holenderskich kapel z THE EX na czele.
A: Na koncercie tracimy panowanie nad sobą. Może właśnie dlatego masz takie skojarzenia. Jest w tym dużo ekspresji, ale na przykład: po jakimś koncercie zdegustowana kobieta powiedziała nam-"...i tak się powiesicie".
MK: Wiadomo, że na to co gramy w pewnym stopniu ma wpływ to czego słuchamy. Ja słucham różnych rzeczy-np. X-MAL DEUTSCHLAND, MINIMAL COMPACT, VARIETE, PERE UBU..
ST: A ja przez 2 tygodnie słuchałam jak się sąsiedzi za ścianą rżną.
Q: Robiliście jakieś nagrania?
A: W sensie studyjnym nie robiliśmy. Nagraliśmy podczas prób (?) trzy kasety i trochę je rozprowadzaliśmy ("Nowy Rytm", "Zdemolowana Piżama", "Miliony Wilgotnych Aniołów").
Q: Jaki kolor prezerwatyw preferujecie?
A: Ja preferuję kolor czerwony, ponieważ dziewczyny "zdobywa się" jak pałc zimowy: z pieśnią na ustach i ze sztandarem w ręku...
MK: ...i z radością.
M: Ja czarny. Tak?.
ST: Tak.
MK: Ja nie używam w ogóle.
Q: O czym są wasze teksty?
MK: Zacytuję fragment z ostatnich "Linii": Na kształt mrowiska składają się mrówki i stworzona przez nie konstrukcja. Tak samo na kształt miasta składają się ludzie i system korytarzy, ścian, mostów i fabryk. Dynamizm elementu żywego stale odtwarzany jest w rzeczywistości elementem niezwykle statycznym. Jest bryłą. Wszystko to bryła-figura geometryczna, może forma ostateczna kubizmu-postaci turpistycznie wykończon-



ej. Myślę, że nie ma z tego ucieczki. Pojedyncze odchylenia nie powodują żadnej zmiany. Poruszenie ogólne doprowadzić może (co najwyżej) do powstania nowej bryły, przy czym dynamika samej zmiany też staje się chrońioną manierą. Bezmoc-chyba o tym są nasze teksty, a może trochę chrzanię.

Q:Czy wyobrażacie sobie Mietka Foga tańczącego na naszym koncercie?

ST:Byłoby to jak nowe państwowe święto.

Q:Jak wyobrażacie sobie przyszłość grupy JOANNA MAKAPRESKU?

A:Będziemy grali dwa razy szybciej. Ludzie, którzy nas nie słyszeli niech uznają się za nieurodzonych. Zaczęliśmy działalność filmową i happeningową.

Rozmówcy-Adam(gitara), Michał(perkusja), Sonia Tallin (jego kobieta), Marek Karcerowicz (głos). W JM pojawiają się również różni basiści.

Ramzes & The Hooligans

Kapela powstała w 1987 roku jako kontynuacja pierwszego punkowego zespołu na Śląsku-HAOSU. HAOS powstał w 1980 roku i dziś jest już niemal legenda punk rocka na Górnym Śląsku. W 1983 roku działalność HAOSU uległa zawieszeniu i nigdy już nie została wznowiona. W 3 lata później leader HAOSU Ramzes założył nową kapelę, którą nazwał RAMZES AND THE HOOLIGANS. W składzie kapeli znalazł się były perkusista HAOSU i nowy basista.

Od początku działalności RAMZES AND THE HOOLIGANS wytyczyli sobie jasny cel-prowokować wszystko i wszystkich, grać dla wszystkich i przeciwko wszystkim. Ich teksty bulwersują i oburzaja, dla jednych jest to zespół punkowy, dla drugich skinowski, a oni sami nie chcą żeby ich szufladkowano.

Leader zespołu Ramzes uważa, że na polskiej scenie tzw. alternatywnej jest za mało chamstwa i brutalności /że co, proszę???N-red./. Ostra punkowa muzyka i prowokujące, oscylujące wokół chuligaństwa i nacjonalizmu teksty czynią z RAMZES AND THE HOOLIGANS jedną z najbardziej motorycznych i agresywnych kapel w PRL.

W kwietniu 88 Ramzes wraz z resztą chuliganów zagrał swój pierwszy koncert w warszawskim klubie "Mini 2". Zgromadzona w klubie publika została kompletnie zaskoczona zarówno tekstami jak i ciężkim "pistolsowskim" brzmieniem zespołu. Po tym koncercie do zespołu doszedł gitarzysta, a Ramzes skoncentrował się na vocalu. Po dalszych próbach grają koncert w Wodzisławiu i pamiętny koncert w Łaziskach Górnych /VII 88/. Na tym koncercie Ramzes wraz z kumplami znowu zaszokował

i ich działalność uległa zawieszeniu. Mimo to grupa dała koncert w Gliwicach gdzie wypadła wręcz rewelacyjnie. Mimo, że mieli tylko rozgrzać publikę przed występem gwiazdy wieczoru PROCESSSu publiczność przyjęła ich entuzjastycznie i długo nie chciała puścić ze sceny. Koncert w Gliwicach został zarejestrowany i zespół własnym sumtem wydał kasetę.

Obecnie kapela poszukuje perkusisty i zamierza kontynuować swą kontrowersyjną działalność.

Urko

NICKY CRUZ OPOWIADA!

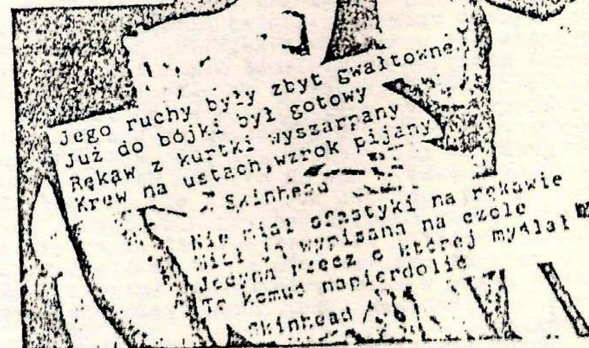
Kiedy wezmę kosz i założę go na głowę
Kiedy ścisnę w ręku kij baseballowy
Kiedy nacisnę sprężynę i błyśnie srebrne ostrze
Przyłożę go do krtani twojej matce albo siostrze
Gdy moje oczy zaciągną się mgłą
I pętla z konopii zadynda przed oczami
Jeszcze tylko jeden uśmiech i szkoda
że ze mną nie idziecie do piekła



/GŁUPI/ SKINHEAD

Wczoraj spotkałem go na ulicy
Z kieszeni wystawał mu nóż
Miał dwa siniaki na łysej pale
I bezczelną twarz

Skinhead



Jego ruchy były zbyt gwałtowne
Już do bójki był gotowy
Rękaw z kurtki wyszarpany
Krew na ustach, wzrok pijany

Skinhead

Nie miał swastyki na rękawie
Miał ją wypisaną na czole
Jedyną rzecz o której myślał
To komuś napierdolić

Skinhead

CELA nr 3

by Mariusz

Grudziądz-miasto nad Wisłą położone ok. 100 km na południe od Gdańska. Jest to liczące dziś ok. 100tys. mieszkańców miasto robotnicze. W trzech klubach, w których coś się jeszcze w ogóle dzieje średnio co pół roku odbywają się koncerty. Mimo tych trudnych warunków działa tam kilka ciekawych kapel.

CELA NR 3 jest chyba najlepszą i najbardziej znaną grudziądzką kapelą.

Q:Dlaczego akurat taka muzyka?

C:Czy ja wiem? Po prostu to nam się podoba, uważamy to za najlepszą muzykę. Trzy akordy i jest dobrze.

Q:Tu można was posądzić o prymitywizm.

C:W końcu na tym to polega. Gramy lata 70-te, a wtedy tak się grało. A tak w ogóle to chcielibyśmy grać tak jak RAMONES czy SHAM 69.

Q:Kiedy po raz pierwszy usłyszałeś punka?

C:Ooo, nie pamiętam. Dawno.

Q:Co sądzicie o polityce?

C:Nie mieszamy się.

Q:Ale w Jarocinie '87 zagraliście "Wiem", gdzie tekst był mocny.

C:Bo to była prawda.

Q:Plany na przyszłość?

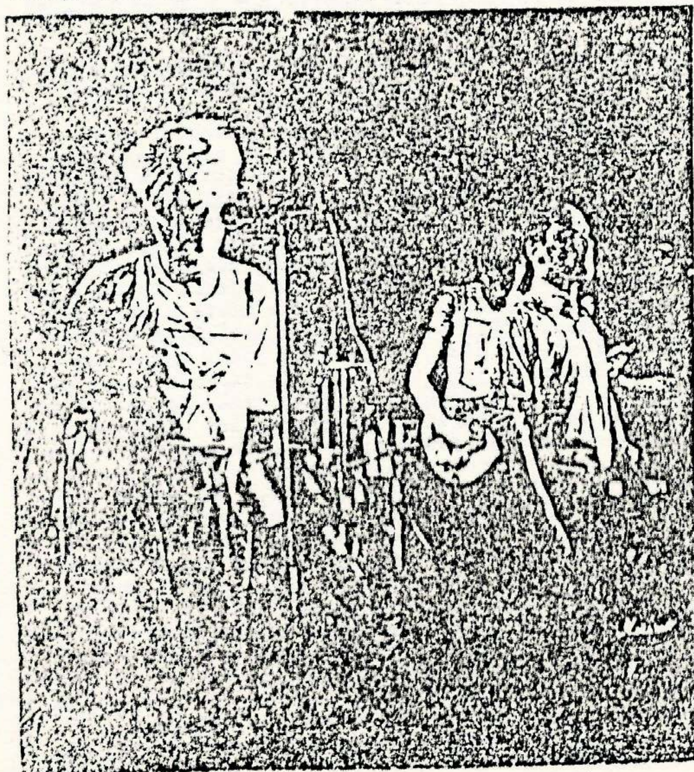
C:Nagraliśmy w stereo kasetę i wysyłamy ją do Chicago oraz do Lipińskiego (a to szkoda-red.).

Chumbawamba

Wywiad z tą arcyciekawą brytyjską kapelą przeprowadziliśmy już prawie rok temu (fenksy dla Gienka za pośrednictwo). Z pewnych przyczyn nie mogliśmy zaprezentować go w poprzednim numerze QQRYQ. Robimy to więc teraz. Speszyl fenksy należą się Adamowi za tłumaczenie. Odwalił on kawał solidnej roboty tłumacząc materiał z kasety, na którą Mavis i Cobie Lawn nagrali swoje odpowiedzi.

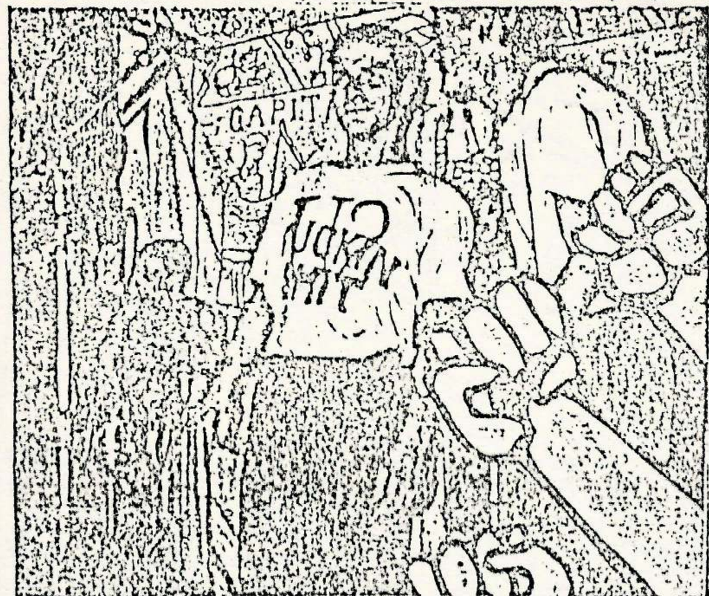
Qqryq:Co znaczy "Chumbawamba"?
Mavis:Nic,w ogóle nic.Ciągle nam zadają to pytanie, naprawdę to nic nie znaczy.To nazwa,ludzie z Chumbawamba są razem już 6 lat,to nazwa,która oznacza to co robią razem.Nazwa to nazwa,coś dzięki czemu ludzie nas rozpoznają.
Cobie:Chumbawamba to nieistniejące w języku słowo.
M:Wcześniej zastanawialiśmy się jak ważna jest nazwa grupy,jest wiele kapel,których nazwy rzeczywiście coś mówią,no...np. Society's Rejects (Wyrzutki Społeczeństwa).Nie wiem czy to ważne.
C:Nazwa powinna być czymś co łapie ludzi.Gdy następnym razem usłyszą tę nazwę (np. Chumbawamba),to sobie powiedzą-o,to już słyszałem.Coś chwytliwego.
M:Wracając do Society's Rejects,a nie wiem czy jest taka grupa:jeśli się tak nazywasz,nie wiem czy to dobrze,że się w ten sposób określasz,opisujesz,przyklejasz sobie etykietkę i ograniczasz się,bo przy takiej etykietce większość ludzi nie przyjdzie zobaczyć co naprawdę robisz,właśnie z powodu tej nazwy. A chodzi przecież o to by przyciągnąć ludzi do tego, co robisz.I w szerszym ujęciu-jest teraz dużo niezależnych głównych gitarowych grup,a mają takie zwykłe nazwy,nazywają się Smiths (Kowale),Wedding Present (Prezent Ślubny),są wszyscy bardzo mili i brzdąkają na gitarach,a teraz gdy pójdziesz posłuchać grupy Axegrinder (Zgrzyt Siekiery)-to już mówi o jej ciężkim brzmieniu;wszyscy są winni,że nazwy tak etykietkują,że ocenia się zespół na podstawie nazwy.
Q:Na pewno nie lubicie naklejać etykietek na swoją muzykę,ale co powiedzielibyście o niej komuś,kto was nigdy nie słyszał?
C:Często jesteśmy w tej sytuacji,ludzie proszą o ten opis przez telefon,tacy co organizują koncert,a nas nie znają,nie siedzą w tej muzyce.Zawsze się trochę tego boję,męczy mnie to.
M:A mnie nie,mówię,że to melodyjny punk,taki trochę pop-punk,czasem szybki i hałaśliwy,czasem cichutki i melodyjny,słodki,jest w tej muzyce wiele wpływów folkowych.I ciągle zmienia się w stosunku do zamierzeń.Nie wadzi mi wyjaśnianie tego.
C:A ja nie umiem opisać muzyki,wyjaśnić,to trudne,bo ludzie pytają w pewnej chwili-"Czy to rock,rock'n roll"?,a wtedy musisz powiedzieć,że nie,że to nie taki pop.
M:Choć do pewnego stopnia jesteśmy tradycyjną,rock'n rollową grupą.Bo używamy prostych wzorków muzycznych,może nie tak prostych jak niektóre grupy-zwrotka,refren,2 zwrotki,refren,2 razy refren,zwrotka i tak przez 20 piosenek,jeszcze czasem solo gitarowe. Nie,my nie tak.Niektóre kawałki mamy rzeczywiście szybkie a wolno się kończą.
C:No i trzeba jeszcze wspomnieć o stronie wizualnej, że jest coś do oglądania na scenie,ale o tym w swoim czasie.
Q:Przed wydaniem waszego pierwszego LP ludzie w Polsce,słysząc wasze wcześniejsze nagrania,kojarzyli was z Crassem.Czy podobne były reakcje w Anglii?
C:Jasne,ludzie myślą,że to po lini Crass,ale ja tak nie uważam.Może tak myślą,bo wiąże się to z anarchizmem,bo używamy szybkich rytmów.Ze sceną anarcho-punkową związany był Crass,my też do niej należymy.Lecz to,że Crass istniał przed innymi grupami nie oznacza ,że one kopiują Crass,choć wywarł on oczywiście na nas wpływ,Beatlesi wywarli wpływ na następne 30 lat muzyki pop.
M:W latach 83-84 każda grupa używała tych samych tematów na koncertach-wojna,zwierzęta,śpiewało się przeciw wojnie,używało się pewnych dźwięków gitary,perkusji.Teraz jest dużo inaczej.Może to jeszcze gdzieś tkwi w młodych kapelach,nie wiem.
C:Ale to się wszystko miesza.O Chumbawamba można powiedzieć,że słuchają dużo folk-rytm,harmonia,wspólne śpiewanie;hardcore to jeden z wpływów,ale jest przecież tyle innych,nie mniej ważnych.
M:Czy reakcja w Anglii była podobna?...Różni ludzie przychodzą na koncerty.A w prasie tak,często gdy piszą o naszej muzyce wspominają Crass,wymieniają go conajmniej raz.To frustruje.Ale gdy się wymieni Crass ludzie mają jakieś pojęcie,o co chodzi,co to za muzyka.
C:Chumbawamba jest z północnej Anglii i jest naprawdę "północna".A Crass nie był.
M:Różnica między Chumbas a Crassem to to,że oni byli kiedyś,a my teraz,inne czasy,inna epoka,inne rzeczy dzieją się wokół.To głupie nas porównywać.Jedna oczywista różnica:my jesteśmy z północy-studio,dystrybucja,większość koncertów tam dajemy,choć gramy w całej Anglii.
C:Crass umiera w Anglii,była całkiem spora nań reakcja,lecz to już przeszłość,choć jeszcze dość dużo ludzi nosi symbole Crass na kurtkach.
Q:Czy w Anglii drogie jest nagrywanie w studio?
M:Raczej tak.Ciągle udaje nam się wydawać płyty za realistyczne ceny,na które ludzi stać,nie po 6-7 funtów,lecz po 4,co po sprzedaniu ok. 3 tys. egzemplarzy pokrywa wszystkie koszta.Studio,którego używamy jest dość duże i kosztowne-płacimy za nie 18 funtów za godzinę,a takie samo w Londynie-ok. 30 funtów.Taka jest różnica między północą a południem.Sprzedawać udaje nam się dość by pokryć koszta,moglibyśmy korzystać z mniejszego studia,5 funtów za godzinę,co znacznie zmniejszyłoby koszta,lecz jest przecież tyle rzeczy potrzebnych przy robieniu płyty,tyle spraw jakościowych,tyle potrzebujemy urządzeń,korzystamy z usług dobrego inżyniera dźwięku,to chyba warte tych pieniędzy,bo ma się dużo więcej swobody przy robieniu płyty.
C:Nie uważam,że to źle gdy się korzysta z dobrego studia.I to nie jest drogo w porównaniu z innymi pop-grupami.Poza tym resztę przy produkcji płyty robimy sami ,ludzie nie płacą więc za dużo za płytę.Nikt z tego nie ma zysku,gdzieś połowę kosztuje nagrywanie,połowę zaś tłoczenie,okładka,dystrybucja.
M:Jeśli płaci się 4 funty za dobrej jakości album to w porządku,można zapłacić 3 funty za płytę do 2-3 krotnego posłuchania.Więc lepiej zapłacić tę forsę za dobrą jakość nagrania.
Q:Jak każda anarchistyczna grupa w Anglii jesteście oczywiście wegetarianami?
M:Tak,jesteśmy,to prawda,większość anarchistów,których znamy to wegetarianie,ale to nie jest najważniejsze.
C:W Anglii bycie wegetarianinem jest częścią tego jak przeżywasz swe życie,jakim życiem żyjesz,jak chcesz żyć,to tylko część tego,nie wszystko.
M:Jako anarchista nie głosujesz ani na labourzystów, ani na konserwatystów.To coś dużego,że nie głosujesz, w języku politycznym to ważne,ale przecież w codziennym życiu bierzesz to za pewnik,nie myśli się o tym. Ale tak gdybyśmy mieli pójść do rzeźni na jeden dzień, siedzieć na krzesełkach i patrzeć co się dzieje w rzeźni w taki przeciętny dzień,to byłoby dla nas katastrofą,wstrząsnęłoby to wszystkimi.No,ale jeśli kogoś spotkam,to w takiej ogólnej rozmowie nie mówię o wegetarianizmie.Nie mówię:"Nim się poznamy,chciałbym wiedzieć czy jesz mięso,czy nie",to nieważne jeśli kogoś lubię, czuję się dobrze w jego towarzystwie,to mnie zwisa czy on je mięso,czy nie.Ważny jest jako osoba.Na przykład jest wielu wegan w Anglii,w mniejszym lub większym stopniu wszyscy nimi jesteśmy.Jest taka wegańska gazeta,są jak mówię różne rodzaje weganizmu,jest towarzystwo wegan liczące kilka tysięcy osób,a tu gazeta jest taka dla klas średnich,zwraca się do godnych szacunku ludzi z forsą.Był w niej tal list krytykujący to,że w poprzednich numerach gazeta zajmowała się homoseksualizmem.Autor listu pisze,że nie chce mieć z tym nic wspólnego,przecież weganizm to obrona praw zwierząt, nie chce zajmować się homoseksualizmem.A tydzień później ukazał się list faceta,który twierdził,że woli zadawać się z homoseksualistą jedzącym mięso,ale z którym można się porozumieć niż z weganem,który się w faszystowski sposób odnosi do homoseksualistów.
C:Fakt,że nie jesz sera,nie używasz mleka czy jaj nie mówi o innych twych ideałach,twym stosunku do polityki,do miłości.

:Przecież spotyka się takich ludzi,co się zajmują wielona rzeczami,znają lub udają że znają odpowiedzi na mnóstwo problemów,a ty nie możesz z taką osobą wytrzymać,nie jesteś szczęśliwy przebywając z nią.Możesz też spotkać kogoś o niezbyt "szczęśliwych" według ciebie poglądach poltycznych i nieźle z nim spędzić czas.O wiele ważniejsze jest jak ludzie ze sobą się znoszą niż kim są,co jedzą.
:Uważam,że to sprawa poszanowania innych istot żywych.
M:Tak,są tacy weganie,którzy się wściekają gdy ktoś nosi skórzane buty,choć nigdy przedtem z tym kimś nie rozmawiali,uważam to za głupie.Jest też wielu realistycznie myślących wegan,miłych ludzi,dla których nie jest najważniejsze,że są weganami,lecz że są ludźmi.
Q:Wasza opinia o Animal Liberation Front /Front Wyzwolenia Zwierząt/?
M:To duży silny ruch w Anglii,dobrze;że tak wielu ludzi jest tego świadomych,że to coś o czym wszyscy wiedzą,że ludzie oglądający TV wiedzą,że jest to organizacja pomagająca zwierzętom żyjących w złych warunkach.To jak RSPCA-Królewskie Towarzystwo Zapobiegania Okrucieństwu Wobec Zwierząt,działające ponad 20 lat i szanowane.ALF też wiele zrobiła w ostatnich latach i ludzie wiedzą,są świadomi kwestii okrucieństwa wobec zwierząt w naszym kraju.
C:Myślę,że to nie tylko sprawa zwierząt.Istnieją grupy działające na rzecz zwierząt,ale ma to związek z ludźmi,jest jeszcze wiele rzeczy poza okrucieństwem wobec zwierząt,wiele spraw związanych z poszanowaniem życia.Sprawa dotyczy tego jak traktujesz człowieka,każde istnienie ludzkie.
M:To działa tak-jeśli masz dużo poszanowania dla ludzi,masz też je dla zwierząt,dla ziemi.
Q:Myślę,że nie poważacie tzw. kapel jajarskich np. Stupids,czy gdyby oni chcieli,to zagralibyście z nimi koncert?
M:Nie mamy nic przeciw wesołym kapelom.Jeśli ludzie uważają,że ich nie lubimy,mylą się.Zagrać z nimi?-czemu nie?Jeśli ludzie się nie bawią,nie cieszą,tracą zainteresowanie,pomyślą,że to nierealistyczne.Zagralibyśmy koncert ze Stupids,czemu nie?Oczywiście pod pewnymi warunkami,zawsze się ustala jakieś warunki,gdy ma się z kimś grać.Oczywiście wolimy,żeby była to jakaś kapela która nas interesuje,jeśli nie podoba nam się zupełnie ich muzyka,to jasne,że nie zagramy,ale jeśli tak,to czemu nie? Myślimy o tym,pogadamy o tym jeszcze,chyba to zrobimy.To nie przeczy temu co my robimy.Rewolucja /halhalhal/ jest przegrana bez zabawy,idzie do nikąd,trzeba się radować.
Q:Nie lubię seksizmu.Jestem pewien,że wy go nienawidzicie,ale w końcu nie będę ględził o eksploatacji kobiet kiedy jakaś ładna panienka chce sze mną spędzić noc,może to wszystko idzie za daleko?
/Następuje atak śmiechu u przesłuchiwanych,a w konsekwencji atak kaszlu u Mavisa/



chcę ględzić,głosić kazań.Kazania o czymkolwiek są bez sensu,bo to jakby ktoś stał na scenie i pokazywał paluchem:to,to jestbxzle,ważne jest z ludźmi rozmawiać,komunikować się,a nie pouczać.Będę mówić o wykorzystywaniu kobiet,któwre jest dość znaczne,ale nie będę nikogo przekonywać,że to co mówię jest prawdą i musi w to uwierzyć.
M:Trzeba mówić i myśleć o sytuacji obecnej,o rolach seksualnych,o swym własnym seksualiźmie,gdy się o tym nie mówi to się zamyka oczy na wiele spraw.Seksizm-ocenianie ludzi według płci-jest silny i trzeba to zmienić.Nie jest to związane xz kwestią poruszoną w pytaniu-o zachowaniu gdy dziewczyna chce z tobą spędzić noc.Nie jest się seksistą,gdy się z kimś idzie do łóżka,czy znajduje kogoś atrakcyjnego seksualnie.Jest różnica między tym,że ktoś jest dla mnie atrakcyjny,a moim seksizmem.
C:Seksista traktuję kobietę jak głupie dziecko,jak przedmiot,który nie myśli,nic nie wie,przedmiot,który można użyć,kupić.
M:Uważam,że to niemądre sądzić,że być seksistą i uważać kogoś za atrakcyjnego seksualnie to to samo.Przecież to nie znaczy pociągnąć kogoś,złapać i krzyknąć: "Aleś ty sexy!".Bez sensu.Tyle o tym można gadać,ale przecież rzeczy zdarzają się naturalnie,bez tej całej myślów y.Można siedzieć w grupie przy stole i mówić o seksualności i jeyst OK.
C:Jak to jest w pytaniu-czy nie uważasz,że xczasem to wszystko idzie za daleko? Niekoniecznie,ważne jest by kobiety miały własne myśli,prawo do tego,do własnych uczuć.Po tych kilku tysiącach lat,gdy nie miały,gdy były używane jako przedmioty.Potrzebne są i miejsce, i czas,by mogły przemyśleć siebie i zrozumieć,że są tak samo ważne jak mężczyźni.Potrzeba imktego.
M:Mężczyźni uważają,że kobiety przesadzają,że idą za ddaleko.A mi to nkie przeszkadza,że w przyszłym tygodniu jest spotkanie wyłącznie dla kobiet.W tym społeczeństwie dużo rzeczy,ogólnie sprawę ujmując,jest "tylko dla mężczyzn".I gdy kobiety to kwestonują,to mogę w zupełności zrozumieć dlaczego to robią.Jedyne ich miejsce to to,które sobie zorganizują w tym zorientowanym na mężczyzn świecieę.
Q:Czy myślicie,że angielskie zespoły anarchistyczne mają poczucie humoru? Jestem czasem znudzony sposobem, w jaki angielskie zespoły przekazują swoje idee.
M:Tak,jest dużo grup niezależnych,które na siłę wykrzykują swoje teksty.To jedna z najbardziej krytykowanych rzeczy u angielskich grup.Tak,to prawda.To trudna sprawa-wyrażą się opinię o społeczeństwie,o tym co się w nim nie podoba,co trzeba zmienić;czasami trudno to przedstawić w sposób humorystyczny,trudno na przykład, w ten sposób opowiadać o głodzie i sile wielonarodowych koncernów.Ale wiem o co chodzi,sposób w jaki to robimy,w jaki krytykujemy złe sprawy to naśladowanie, imitowanie ludzi u władzy,pokazywanie w ten sposób jak ludzie są głupi.Możesz naśladować M. Thatcher,opowiedzieć jak zabijasz 10 tys. osób w kilka dni i możesz to zrobić tak,że ludzie będą się śmiać.
C:Dzieje się tak,że zespoły mieszają,łączą różne rzeczy na scenie i to w taki sposób,że przesłanie dociera do ludzi,wiedzą o co chodzi i nie jest to nudna teoria,wielkie słowa.
M:Bo czasem to się wszystko tak dzieje,że wszystko jest takie nadęte,opowiada się o RPA,że to plac zabaw i brzmi to głupio.Tak,ironia to dobry,właściwy sposób na robienie tego.Przynajmniej do pewnego stopnia.Jak na naszym "Never Mind the Ballots",mówimy tam o mocy krzyża,o religii na sposób żartobliwy,ale to nie obraża, pokazujemy jak pewne rzeczy się miesza i myli.
C:Co jest dziwne to to,że partie polityczne w Anglii nie korzystają z siły jaką daje humor.Gdy czyta się te gazety,programy partii lewicowych,są one potwornie,niewiarygodnie nudne,aż nieludzkie.
M:Jeśli używasz odpowiedniego tonu i jesteś wystarczająco inteligentny możesz zrobić żart z faktu,że robotnicy są uciskani,będąc przy tym rozumiany poważnie.Jeśli dobrze pogłówkujesz,to możesz powiedzieć to w taki sposób,że nie będzie to śmiertelnie poważne,a twoja intencja jest właściwie odczytana.No,bo czemu się nie śmiać w sytuacji bez wyjścia,cóż innego możesz wtedy zrobić,po prostu śmiać się.
Q:Jeśli już mówimy o śmiechu,to jak wygląda wasz koncert?
C:Ludzie dużo się śmieją.
M:Ludzie z Chumbawamba przebierają się za standartowe postacie jak dziennikarz,fotograf,szef fabryki z wielkim cygarem,gwiazda muzyki pop i wszyscy mówią standartowe teksty.Więc nasz występ różni się od zwykłego koncertu rockowego.Z tyłu są zwykle sztandary,hasła na plakatach,my wszyscy nosimy białe koszulki z różnymi

C:I jeszcze działamy w kręgach alternatywnych,więc nie



chodzi się na nasze występy do porządnego teatru za 6-7 funtów,raczej występujemy gdzieś na placu,w jakimś pomieszczeniu nad pubem,gdzie za bilet płaci się 2-2,5 funta,czasem w czymś jak dzielnicowy dom kultury,różni ludzie na to przychodzą.Strona wizualn. też ma na celu wykpienie,coś na co można popatrzeć,by było jaśniej wiadomo o co chodzi,a nie tylko słowa i muzyka.

M:Gdy podchodzi do mikrofonu facet z cygarem i z teczką,i dużo gada o tym jak rządzi siłą roboczą,i robi kupę forsy,to jest jasne,że to kawał.
Tak,wolimy grać tam,gdzie nie grają zespoły komercyjne,zawodowe.

C:Zawsze też drukujemy książeczki z tekstami,jest też stoisko z fanzinami i koszulkami,które ludzie sami robią i sprzedają po rozsądnych cenach.

M:Często gramy dla jakiejś z"słusznej sprawy",na korzyść kogoś,kto siedzixm w więzieniu czy gdy zbiera się fundusze na jakiś cel.Wtedy robimy koncert i to co zostaje po potrąceniu wydatków idzie na ten cel.

Q:Co wiecie o Polsce?

M:Nigdy tam nie byłem,znam zdjęcia i od Cobie słyszałem dość dużo.Ponieważ nigdy nie byłem tam,to mam wrażenie,że jest biedna,szara,stara,bez kolorowych ogłoszeń i reklam.Dużo z tego wrażenia zdaje się wynoszę z mass-mediów,tu jest kolorowy,bogaty i wolny Zachód,a oto Wschód-naprawdę smutny.Myślę,że takie jest wrażenie większości ludzi z Anglii,nie widzi się i nie słyszy o rzeczach pozytywnych ze Wschodu,o ludziach,którzy chcą ubarwić jakoś życie,działają alternatywnie.

C:Najbardziej pozytywne wrażenie z mojego pobytu w Polsce to to,że jest wielu ludzi,którzy chcą urządzić swe życie tak,by żyć,tak jak tego pragną,zmienić rzeczy tak,by ich życie było ich życiem.Tak,jest to bardzo trudne,nie ma forsy,nie ma gdzie się spotykać,coś takiego jak w naszym wypadku-7 osób w wieku od 20 do 29 lat wynajmujących cały dom-jest nie do zrobienia. To trudne,lecz przecież spotkałam ludzi,którzy naprawdę chcą kierować swym życiem,na ile to tylko możliwe.W końcu wszędzie żyjemy ograniczeni przez swe władze i to jest to saxmamo,co my tutaj usiłujemy zrobić,choć wielu Polaków może się ze mną nie zgodzić,bo wydaje im się,że na Zachodzie wszyscy są wolni, zaś nasze media powielają opinię,że na Wschodzie każdy jest więźniem swego krajiu,że nie można tak łatwo opuścić bloku wschodniego.To jest oczywiście w pewnym stopniu prawda,niełatwo jest dostać paszport i to wszystko pozałatwiać.Chodzi jednak o to,że my chcemy mieć we władaniu własne życie pomimo ograniczeń narzuconych przez władzę,co też próbują czynić ludzie tam-na Wschodzie,gdzie borykają się z ograniczeniami narzuconymi przez swe władze.

M:Pewien jestem,że ktoś z Polski po rocznym pobycie w Anglii i mający podobne do naszych ideały robiłby w Anglii to samo,co my robimy,w taki sam lub podobny sposób starałby się zdobywać swą mindywidualną wolność,przekonałby się,że w gruncie rzeczy rząd niewiele oferuje,a zabiera wiele z tego co naturalną koleją rzeczy powinno być twoje.Tak się dzieje wszędzie ,sytuacja w różnych krajach jest różna,właściwa dla danych krajów.

się,możność niepracowania i korzystania z p..ąd.. forsy,niewielkiej lecz wystarczającej na jedzenie to my w Anglii jesteśmy bardziej wolni.Ale jeśli sp..... my na prawdziwą wolność,to jest ona przecież c.y.. znacznie większym niż tylko to,choć to sprawy dość podstawowe.

M:W Anglii grupie anarchistycznej łatwo jest zająć jakiś budynek wywiesić flagi,transparenty,robić koncerty,drukowac fanziny,z tego co wiem nie jest to takie łatwe w Polsce.Ale u nas gdy przychodzi do spraw zasadniczych,to ludzi się bije,zamyka w więzieniach, inwigiluje,podsłuchuje.Nasz telefon jest na podsłuchu ,policja kontroluje nasze rozmowyGdybym powiedział moim rodzicom,że jesteśmy śledzeni,to byliby zaszokowani,nie spodziewaliby się tego.Fakt,że jesteśmy kontrolowani przez policję jest czymś wystarczającym by zdać sobie sprawę,że jest to państwo o charakterze represyjnym..

Q:Plany na przyszłość?

M:Przyjedziemy,skoro już mówimy o Polsce,chcielibyśmy przyjechać,zależy to jednak od wielu rzeczy,teraz nie planujemy koncertów,wiele ich ostatnio daliśmy w Anglii i w Europie,teraz zbieramy materiał na nową płytę i trochę odpoczywamy.

INSTIGATORS

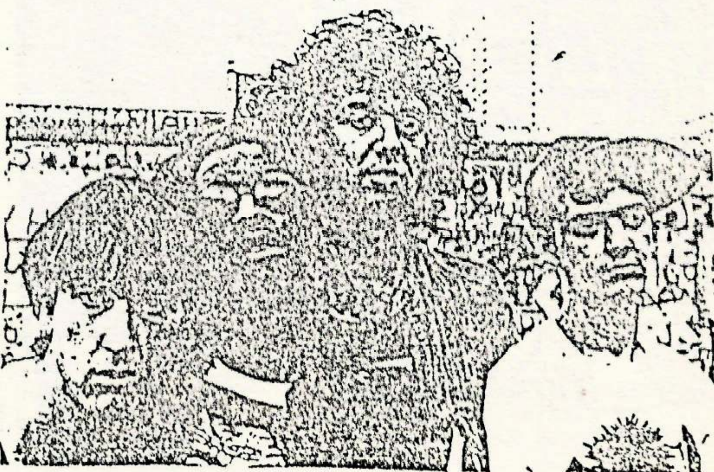
INSTIGATORS to jedna z najpopularniejszych obecnie. kapel brytyjskich.Grają starannie dopracowany melodyjny HC/Punk z wpływami rockowymi.Według mnie muzyce ich brakuje nieco żywiołu,ale i tak są dobrzy.Zresztą na żywo może być w tym dużo więcej ognia,a być może będziemy się mogli o tym przekonać.Nie chcę już nic obiecywać,bo przecież tyle było kapel,które chciały tu przyjechać i gówno z tego wychodzi.Jednakże jeśli wszystko pójdzie dobrze,to ujrzymy INSTIGATORS w lutym.

Q:Czy jesteście kapelą polityczną?

Andy:To naprawdę zależy od tego co nazywasz "kapelą polityczną".Nie ma polityki INSTIGATOXRS i nigdy nie będzie.Jesteśmy czterema indywidualistami o różnych poglądach.To nieco oklepane,ale polityka to życie,a my opowiadamy o życiu w naszych kawałkach i jesteśmy zainteresowani w tym co dzieje się wokół nas i sprawami,które silnie odczuwamy.Opowiadamy o prawdziwym życiu i nie tworzymy pseudo-politycznych programów,którymi wydaje się popisywać większość kapel politycznych obecnie.INSTIGATORS wolą robić a nie gadać!

Q:Dlaczego wydaliście tak dużo kaset z koncertami?

A:Ponieważ gdybyśmy tego nie zrobili,to zrobiliby to inni.Chcemy oferować ludziom taśmy dobrej jakości z wkładkami dobrej jakości i chcemy żeby ludzie wiedzieli,że otrzymują od nas coś naprawdę porządnego.Niestety wielu jest tutaj "rekinów",którzy wykoxrzystują niezależne kapele,jak nasza,kopiują i sprzedają kase-



ty bez zgody kapeli /skąd my to znamy?-red./-zazwyczaj są one niskiej jakości i mogą zniechęcić do nas ludzi.Nie mamy nic przeciwko temu,żeby ludzie nagrywali nas i sprzedawali-byle uczciwie.Wielu jest zainteresowanych wyłącznie w robieniu szmalu i próbują oszukiwać ludzi,którzy chcą nas słuchać-to jest syf i dlatego oferujemy 6 /czy to tak dużo?/ kaset koncertowych.

Q:Słyszałem,że jesteście na scenie już 7 lat..Jaki był najlepszy okres dla angielskiej sceny w ciągu tego czasu?

A:Nie jesteśmy za rozpamiętywaniem dawnych czasów. Jesteśmy za pozytywnym rozwojem i nie oglądamy się za bardzo za siebie.Jest zbyt dużo ludzi przepełnionych tego typu wspomnieniami.Na pewno było sporo dobrych chwil,jak i sporo dobrych kapel w ciągu ostatnich siedmiu lat,ale one rozpadły się z różnych przyczyn.A teraz jest mnóstwo dobrych kapel,które zwracają na siebie uwagę,jak VISIONS OF CHANGE,HDQ, SINK,BAD BEACE,STUPIDS,NAPALM DEATH,itd.

Q:Co możecie powiedzieć o waszych koncertach w Czechosłowacji? To było chyba dla was interesujące przeżycie.

A:Na początku chciałbym wyjaśnić,że właściwie nigdy nie graliśmy w Czechosłowacji.Pojechaliśmy tam,ale na skutek nie-porozumienia koncerty zostały odwołane.Byliśmy na dużej europejskie trasie i załatwiliśmy dwa koncerty w Czechosłowacji.Kiedy dostaliśmy wizy,wyjechaliśmy do Europy.Podczas gdy podróżowaliśmy,Czesi próbowali się do nas dodzwonić,a ponieważ nikt nie odbierał to odwołali imprezy.Więc kiedy przyjechaliśmy do Pragi,to nie można było już nic załatwić,co nas nieco rozczarowało,ale sam nasz pobyt w Pradze był OK,a kolesie nie pozostawili nas na łasce losu.Mamy nadzieję,że będziemy mogli powrócić tam na dużą trasę po Europie wschodniej,jak i po zachodniej.

Q:Ulubione drinki?

A:Mogę tylko mówić za siebie-Jack Daniels,Chocomilk ,Jim Beam,Diet Coke,kawa,czerwone wino i piwo Guiness (OK,Andy,damy ci dużo jak tu przyjedziesz-red)

Q:Znacie jakieś polskie kapele?

A:Nie za dużo,ale uważamy,że najpierw zawsze lepiej jest odwiedzić jakiś kraj i poznać jego scenę.Moim problemem jest wymawianie nazw kapel-oczywiście znamy DEZERTER i inne,jak REPUBLIKA (Ja pierdolę...-red.) ,BRYGADA KRYZYS i TZN XENNA.Nasi przyjaciele z Polski przysyłają nam płyty,ale czasem dostajemy po kilka egzemplarzy tej samej płyty,bo niewiele ich się ukazuje w waszym kraju.

Q:Jeśli M. Thatcher zaproponowałaby wam zagranie na jej przyjęciu urodzinowym,to czy zgodzilibyście się?

A:Nie wiem.Być może powinniśmy się do niej zbliżyć żeby jej powiedzieć jak bardzo jej nie lubimy.Może Lech Wałęsa byłby zainteresowany.

RUDIMENTARY PENI

Wiadomość z ostatniej chwili-wczoraj dostałem MRR z grudnia,w którym stoi jak byk,że RUDIMENTARY PENI reaktywowało się i wydało longa!!!

Ta brytyjska kapela nie była wbrew pozorom zbyt znana.Najpierw dla swojej własnej wytwórni nagrali EP.Wytwórnia nazywała się Outa Himalayan Records a na płycie znalazło się 12 kawałków.Bardziej popularni stali się po wydaniu im przez Crass Records EPki "Farce". Na trwałe wpisali się do historii punk rocka longiem "Death Church" wydanym przez Corpus Christi.Ta płyta to coś jedynego w swoim rodzaju poprzez ciężkie totalne brzmienie i wspaniały vocal.Najbardziej zaskakujące jest to,że kawałki wcale nie są szybkie,a mimo to odbiera się je jako niesamowity czad.

RUDIMENTARY PENI grali mało koncertów i raczej nigdy nie nawiązywali mocnego kontaktu z publicznością.

Byli znani również z mrocznych, groteskowo-makabrycznych rysunków vocala Nicka Blinko.Jego grafika towarzyszy wszystkim płytom RUDIMENTARY PENI.

W '84 roku kapela zniknęła ze sceny tak samo nagle jak się pojawiła.Z tego co wiem Nick Blink nadal rysuje,a perkusista zmarł na białaczkę.

RUDIMENTARY PENI było kapelą,o której nikt nie wiedział zbyt dużo.

Steve

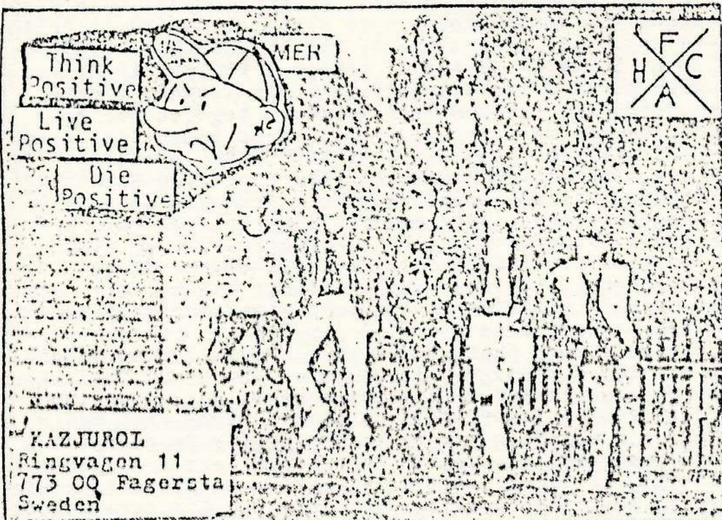
KAZJUROL

Oczywiście zaraz powiecie,że QQRYQ schodzi na psy lansując debilne kapele metalowe.Gówno mnie obchodzą wasze opinie,ale powiem wam tylko,że akurat KAZJUROL jest bardziej naturalny i uczciwszy niż niejedna kapela punkowa.

KAZJUROL-nazwa nie oznacza nic,nie ma takiego słowa ,wymyślili je aby nie można było ich nazwy kojarzyć z czymś znanym i ustalonym (podobnie jak CHUMBAWAMBA-paradoksalne,no nie?-red.).Pochodzą ze szwedzkiego miasteczka Fagersta,które choć małe,wydało na świat kilka niezłych kapel hard core.W poprzednim wcieleniu KAZJUROL nazywał się RESCUES IN FUTURE i grał dość spokojnie.Od tamtego czasu radykalnej zmianie uległa muzyka,ale ich postawa i teksty to nadal coś bardzo odległego od "gwiazdorskiego metalu". .Ich pierwszą produkcją była EPka "Messengers of death",z której nie są zbyt zadowoleni,zarówno jeśli chodzi o niedopracowane brzmienie,jak i nazwę i grafikę płyty.Następnie wydali dwie kasety demo,z których na uwagę zasługuje szczególnie drugie "Lesson In Love".Prezentują na nim 5 długich,rozbudowanych utworów,w których thrash-metal harmonijnie łą-

świadomym przeciwstawieniem się "śmiercionośnodiabelskiemu" image'owi panującemu wśród metalowych kapel, a bezpośrednio nawiązuje do płyty zespołu EXODUS-"Lesson in violence"("Lekcja przemocy").

W lipcu '88 KAZJUROL zagrali w Polsce na imprezie thrash-camp w Rogoźniku. Dziwne, że w naszym środowisku przeszło to w ogóle bez echa.



FRANCJA

Jest mi trochę ciężko mówić o Francji, szczególnie iż mieszkam w dosyć odosobnionych okolicach, na dalekim wschodzie kraju. Jest tu coraz więcej dobrych kapel, sporo fanzinów, coraz więcej ludzi, którzy zajmują się dystrybucją materiałów po niskich cenach i to jest bardzo pozytywne. Jest alternatywa w stosunku do tych wszystkich gównianych, komercyjnych sklepów, które są tylko po to, żeby zarabiać pieniądze. Ale prawdziwym problemem jest to, że ludzie ciągle kupują płyty w tych sklepach. Oni jeszcze nie wpadli na to po co jest alternatywa. Większość ludzi myśli, że są inni kidy zakładają glany, skóry i postawią sobie włosy. Oni istnieją tylko dla muzyki i piwa, a nie obchodzą ich teksty i postawy kapel. Są leniwi i odbierają wszystko w bardzo powierzchowny sposób. Ludzie tutaj są bardzo egoistyczni, olewający i ignoranccy. Ostatniego tygodnia udałem się na coś co miało być demonstracją przeciwko apartheidowi w Besamor, mieście w którym studiuję, liczącym 140 tys. mieszkańców. Nie było demoxxnstracji, bo przyszło tylko 15 osób. Sądzę, że to dobxry przykład tego jakim syfem jest Francja. Z gruntu Francja jest gównianym kapitalistycznym krajem, a ludzi którzy mają pracę nie mogłoby obchodzić coś, co doxtyczy innych krajów. To jest jedno z państw zachodniego świata, które ma najniższą liczbę czytelników gazet. Ich po prostu nic nie obchżodzi. Poza tym myślę, że kryzys ekonomiczny trzyma ludzi w szachu. Chodzi mi o to, że mniej uprzywilejowani boją się działać ze strachu, że mogliby stracić pracę, a obecnie kiedy stracisz pracę to jest naprawdę ciężko znaleźć nową. Tak właśnie sprawy wyglądają. Była tutaj fala społecznego niezadowolenia pod koniec lat 60-tych. W tym czasie ludzie nie bali się walczyć, ponieważ sytuacja ekonomiczna była bardzo dobra, co nie przedstawia się podobnie dzisiaj. Niedługo będą tu wybory prezydenckie. Mam nadzieję, że konserwatyści zostaną pobici. Aczkolwiek nawet gdy socjaliści wygrają to nie będzie zbyt dużej różnicy. Gdy rządzili w latach 81-88 ich polityka nie była zbyt socjalistyczna. Jedynymi, którzy naprawdę mają władzę są ci bardzo bogaci, ci którzy kontrolują wszystko. To brzmi bardzo pesymistycznie. Mamy tutaj sporo swobód, lecz ludzie są tak apatyczni, że prawie na nic się to nie zdaje. Jeżeli ktokolwiek chciałby dodatkowych informacji o Francji na jakiś specjalny temat może pisać do mnie /adres na końcu/.

Kapele

BERURIER NOIR jest z pewnością najważniejszą kapelą alternatywną we Francji. Mają własne brzmienie oparte na gitarze, elektronicznej perkusji i wokaliście z chórkami+saksofon. To jest bardzo chwytxliwe z mocno zaangażowanymi tekstami. Mają bardzo dużo zwolenników

[...]ka jest melodyjna i ostra, z amerykańskimi wpływami i bardzo pozytywnymi tekstami. Wydali swoje pierwsze demo.

LES GNOMES-ci faceci są po prostu niesamowici na scenie, a szczególnie wokalista. Ich muzyka to ostry hardcore, ale nie thrash, z mocno rock and rollową barwą, z kompleksową strukturą kawałków. Teksty oczywiście wesołe, aczkolwiek trudno powiedzieć, ponieważ oni mają swój własny język. Naprawdę osobisty i zdumiewający.

LAID THENARDIER jest także z paryskich okolic. Ci faceci mają północno-afrykańskie pochodzenie i grają bardzo osobistą, elektryczną mieszankę punk, reggae i rap z elektroniczną perkusją, z mocno polityczno-społecznymi tekstami, które są w większości o rasiźmie.

Weterani francuskiego hardcore to HEIMATLOS. Ci faceci są naprawdę mili i przyjacielscy i grają bardzo melodyjny, ostry thrash z dobrymi xxtekstami w 6-ciu językach /m.in. rosyjski, fiński, szwedzki/. Nie występują zbyt dużo na scenie z powodu różnych godzin pracy.

HAINE BRIGADE z Lyonu, wydali w 87 roku doskonały debiutancki LP. Swietny, zarówno muzycznie jak i tekstowo. Grają bardzo chwytliwą mieszankę punk i hardcore z męskim i żeńskim wokalem.

PARIAPUNK ostatecznie się rozpadli, lecz ciągle planują wydać EP i myśllę, że warto wziąść ich pod uwagę. Grali także punk/HC z innymi wpływami, ale to co było w nich najważniejsze to sposób wyrażania tekstów. Bardzo mocne i głębokie teksty w anarchistycznym klimacie, szorstkie w niezwykły sposób. Jedna z niwiel u anarchopunkowych kapel we Francji.

FLITOX z południowych peryferii Paryża wydał bardzo mocny LP, który jest chwalony przez wszystkich. Grają połączenie hardcore, thrash i rock and roll, które jest bardzo sprawne. Problem jest w tym, że wydaje mi się, że oni po prostu kopiują amerykańskie kapele, chociaż mają niezłe teksty po francusku. Słyszałem, że występują na koncertach ze skateboardami, bandanami i całym tym sprzętem. Well, jest to ich sprawa, ale uważam to za trochę głupie.

ORGINAL DISEASE-moja własna kapela, dlatego nie będę jej osądzał. Wszystko, co mogę powiedzieć to to, że zawsze byliśmy dobrze przyjmowani na koncertach. Nasze teksty są raczej poważne /polityczno-społeczne/, a nasza muzyka jest połączeniem HC, metal, rockandroll i punk. Wydaliśmy demo z 6 kawałkami i EP. FRANCOIS



adresy

KRULL

Philippe HUynch
11 Rue Des Freres d Astier
75013 Paris

PARIAPUNK

Martial Dellatre
43 Rue des Farges
69005 Lyon

LAID THENARDIER

Octobre
B.P. 781
75124 Parixs Cedex 03

FLITOX

Jungle Hop International
B.P. 136/94733
Nogent Sur Marne Cedex

Oczywiście po każdym z adresów należy jeszcze dodać FRANCE.

Czechosłowacja



CZESKIE OBRAZKI

Dzięki kilku szczęśliwym zbiegom okoliczności udało mi się w lutym '88 postawić nogę na czechosłowackiej ziemi.Oko i ucho nie pozostawało bezczynne,więc chciałbym skrobnąć coś niecoś o tym co widziałem i usłyszałem od moich czechosłowackich przyjaciół w skórach...

Czechosłowacja-królestwo socrealizmu,to widzisz w każdej ludzkiej osadzie.Totalne transparenty,afisze,flagi,tablice wszędzie oddziałowują jak młot na głowę.Polska w porównaniu z krajem południowych sąsiadów to prawie kraj wymarłej propagandy.Społeczeństwo-lubią się bawić,piwiarnie na każdym kroku rozśpiewane są do późnego wieczora,duch Haszka wciąż wydaje się obecny.Co niektórzy starsi po piwku łypią spod byka na Polaków mając jeszcze w uszach wystrzały polskich czołgów w '68,jednakże cała tamtejsza załoga,jaką spotkałem,jest bardzo przyjaźnie nastawiona do kumpli z północy,co potwierdzały m.in. częste zaproszenia do pubów i żywiołowe dyskusje.W Czechosłowacji duch tworzenia niezależnej muzyki i sztuki obecny jest już od wielu lat,najdłużej egzystuje on w awangardowych formach muzyki (PLASTIC PEOPLE OF THE UNIVERSE).Uznani muzycy tego nurtu z Zachodu bywają dość częstymi gośćmi na małych półoficjalnych koncertach (D.THOMAS,C.CUTLER,itp.),gdyż muzyka ta wydaje się być wciąż popularniejsza od typowo punkowych produkcji.To,podobnie jak Polska,kraj dość zróżnicowany stylowo w muzyce,począwszy od industriala i awangardy (3 RYCHLOSTNI PEPICEK,E,MCH BAND) poprzez jazz do hardcore,o którym później.Nic natomiast nie obiło mi się o uszy o reggae granym w Czechosłowacji.Przyszedł czas na przedstawienie warunków tworzenia ciekawej muzyki w Czechosłowacji:są zdecydowanie gorsze niż w Polsce.Każdy muzyk chcący występować zupełnie legalnie i oficjalnie musi posiadać odpowiedni papierek,jednak komisja wydająca go,w sumie najmniej patrzy na jego umiejętności grania.Z tego też powodu większość kapel hałasuje po zaciszach domowych,piwnicach i garażach.Nielicznym autentycznym udaje się po cichu wkręcić do jakiejś placówki kulturalnej.Koncerty odbywają się także bez zbytniego splendoru w małych klubach,głównie w Pradze,gdzie zamieszkuje chyba najliczniejsze alternatywne towarzystwo.Cichym organizatorem większości imprez niezależnych są najaktywniejsi w środowisku,głównie starsi,bardziej doświadczeni i mający bardziej przejebane działacze Sekcji Jazzowej,organizacji założonej w 68 roku,jednak zdelegalizowanej za zbyt alternatywną działalność,bodajże w 84.Wbrew nazwie organizacja ta nigdy nie zajmowała się tylko jazzem,ale wszystkimi formami autentycznej i xxxxxxxxxxx inteligentnej sztuki.Jeszcze legalnie wydawali bardzo ciekawe pismo,mądrzejsze zdecydowanie od wszystkich polskich gazet muzycznych-obecnie w podziemiu wydają bardzo fajnie pisany quasi-fanzine "Okno-noviny".To,co robią ci ludzie nie było by może niczym strasznie niebezpiecznym u nas,jednak tam np. po organizacji nielegalnych koncertów THE EX i INSTIGATORS kilku z nich trafiło do puszki,co nie jest raczej ewenementem.Tutaj muszę podkreślić,że wszystkie te informacje pochodzą z lutego 88-całkiem możliwe,że z duchem "destroyki" coś tam drgnęło na lepsze.Ciekawym wydarzeniem,które odbiło się dość dużym echem w całej Czechosłowacji było przypadkowe w sumie zaproszenie przez niedokładnie orientujących się organizatorów DIE TOTENHOSEN i EINSTURZENDE NEUBAUTEN na wielki pokojowy koncert transmitowany nawet przez telewizję,a zorganizowany w małej miejscowości Plzen.Gęstym deszczem tego,co pod ręką przegoniono ze sceny wykonawców spod znaku Jirego Korna i Vaclava Neckarza,by na TOTENHOSEN wyładować się w pogo.Spowodowało to zrozumiałą panikę.Po koncercie "Spodni" obydwie kapele szybko załadowano do autobusu i nawet bez zapłaty odesłano czym prędzej na granicę EINSTURZENDE nie zdążyło już przyładować po swoich żelaznych rupieciach.Pozostała tylko demonstracja wzburzonego tłumu,interwencje milicji /także dość tam brutalnej/,odpowiedni komentarz w mass-mediach oraz płacz i zgrzytanie zębów.

Czeska załoga punkowa w większości to ludzie młodzi,pracujący lub uczący się podobnie jak u nas.Takie formy działalności jak niezależne wydawanie kaset lub fanzinów są jakby mniej popularne wśród nich niż w Polsce,a składają się na to dwa powody.Po pierwsze:w Czechosłowacji dostęp do xerografów jest o wiele trudniejszy niż u nas,po drugie:wszelka działalność niezależna jest tam bardziej niebezpieczna i z tego powodu jest domeną głównie trochę starszych ludzi o większym doświadczeniu.Z kapel typowo punkowych na uwagę zasługują STŘEDNE RYCHLE ŠIPY,RADEGAST,HNF i PLEXIS grające muzykę z wyczuwalnym dużym zaanagażowaniem w to,co robią.W Teplicach istniała jedna z najlepszych i najbardziej popularnych grup-FPB /znana z Jarocina 85/,niestety rozpadła się około 2 lat temu.Jej miejsce w Teplicach zajął SANOV 1,świetna grupa miejscami kojarząca się z wyładowaniem w stylu "In God We Trust Inc" DK.Chłopaki zagrali w lutym koncert w Bolesławcu /Polska/ i zrobili duże wrażenie.Grupa A-64 znana polskim słuchaczom z przeróbki PTTB rozpadła się,jednak moi czescy przyjaciele nigdy nie cenili sobie jej-prezentowali głównie przeróbki szlagierów punkowych,duma wysoko unosiła im głowy,a ich teksty w większości opierały się na schemacie "panienki i wino".Dziwną i ciekawą muzykę kojarzącą się z B-52 s,a kilku z was pewnie znaną z koncertu w Krakowie /potem także w Jarocinie-red./ prezentuje kapela z Brna-BEZ LÁDU A SKLÁDU. Słyszałem też wesołą kapelę oi z Czechosłowacji nazywającą się OI OI HUBERT MACHANE.Do jednej z najbardziej znanych czeskich kapel należy DVOULETA FAMA,ciekawie eksperymentująca na bazie punka.Jeżeli chodzi o FAMĘ,to można ją usłyszeć,podobnie jak A-64,3 RYCHLOŠTNI PEPIČEK,THE EXTEMPORE czy MCH BAND na składankowej płycie z czeskim podziemiem wydanej we Francji.Jeżeli kogoś interesuje Czechosłowacki punk i hardcore-polecamy kasetę "Barikady Novi Fronty" wydaną przez ZK Tapes.Ostatnia informacja:będąc w Czechosłowacji masz możliwość bezproblemowego zakupu (21 koron) kolorowych sprayów do upiększania murów,niedostępnych ani w NRD i ZSRR ani u nas.Skorzystaj z okazji!Polski punk zdrávi česky punk!Ahoj Peter i Sanov 1! MAKEN.

Portugalia

W Portugalii pierwsi punkowcy i kapele punkowe pojawiły się pod koniec 1977 r. w Lizbonie.Mass media,a szczególnie programy radiowe pokazały wszystkim co się dzieje z brytyjską muzyczną nową falą i to spowodowało,że punks wyszli na ulice pokazując swój bunt. Piexrwszymi portugalskimi kapelami były:AQUI DEL ROCK,MINAS E ARXMADILMAS,XUTOS E PONTARES,DELINQUENTES,ESCARROS AMARELOS.AQUI DEL ROCK poza tym,że byli pierwszą kapelą punkową,byli również tymi,którzy jako jedyni wydali płyty /2 single/.

Prawie wszystkie grupy z tego okresu przestały istnieć,oprócz XUTOS E PONTARES,którzy stali się popularnym zespołem komercyjnym.

Po 1982 roku ruch eksplodował z większą ilością kapel i prawdziwą młodzieżową rewolucją.Wtedy to pojawiły się takie zespoły jak:

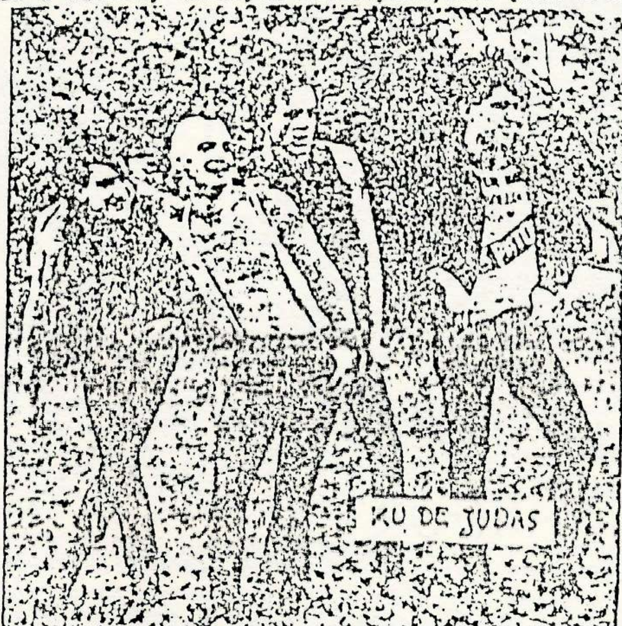
CRISE TOTAL-mieli wiele zmian składu i jedynymi oryginalnymi członkami są perkusista i gitarzysta.Oni

koncertach nie budzą większego zainteresowania.
MATA RATOS-podczas koncertu są bardzo zabawni i interesujący. Możemy powiedzieć, że ich teksty są bardziej inteligentne od tekstów większości kapel. Ich muzyce brakuje szybkości, lecz oni starają się zniszczyć pewne pojęcia muzyczne.
Później pojawiły się:
GRITO FINAL-próbowali być bardzo zaangażowani, ale nie powiodło się im. Generalnie ich tekstom brakowało wyobraźni, a muzyka była zwykłym brytyjskim punkiem. Poza tym, że nie dawali zbyt interesujących koncertów, to zorganizowali parę benefitów i tym podobnych rzeczy. Rozpadli się w 1986, kiedy część składu zabrała armia.
KU DE JUDAS-mają tutaj bardzo wielu zwolenników. Teksty ich są wesołe lub głupie, lecz mieli fajną prezencję na scenie, a szczególnie wokalista. Ten facet opuścił ostatecznie kapelę i sformował następną PESTE SIDA, przez to stracili trochę oryginalnej siły.

Porto jest miastem, z którego pochodzi światowej sławy wino. Jest to drugie największe miasto, które staje się stolicą kulturalną Portugalii. Na przedmieściach Porto pojawił się jeden z najbardziej znanych fanzinów "Cadaver Esquisito". Od 1986 w Portugalii powstało wiele stacji pirackich. Radio Caos jest jedyne w POrto i w nim pojawił się pierwszy radiowy program punk/HC "Minuto D`odio".

Z miasta Aveiro pochodzi kapela GAGALMOES. Ich teksty są bardzo świadome i to jest dla nich ważniejsze niż niekontrolowany chaos /tak nazwali ich muzykę dziennikarze/. Zagrali tylko kilka koncertów, lecz zawsze dobrych.
W małym mieście Figueira Da Foz narodziły się korzenie hard core. Było tutaj trochę kapel takich jak VIETNAM i BLASFEMIA ale nie były zbyt znane w całym kraju.

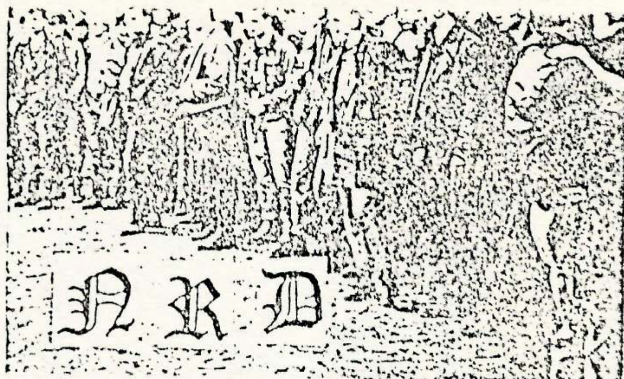
W Lizbonie istnieje wspomniana wyżej PESTE SIDA. Grają komercyjną odmianę punka i według nas nie warto się nimi dłużej zajmować. Lizbona i jej okolice były zawsze miejscem narodzin wielu fanzinów, ale większość z nich nie istniała zbyt długo. Możemy wymienić kilka takich jak SUBURBIOS czy LIXO ANARQUISTA, CAMPO THE CONCENTRACAI i bardzo zaangażowany i sarkastyczny anarcho-pacyfistyczny zine A.NO WC. Większość punków z Lizbony nadużywa narkotyków, lecz jest trochę



aktywnych kolesi, np. nowe kapele CONDENACAO i PAX a trochę młodych dzieciaków próbuje walczyć o coś. W Lizbonie jest także wiele problemów z pierdolonymi gliniarzami oraz, jak w całej Portugalii, brak miejsc na próby i koncerty. Było tutaj rok temu miejsce do grania "Teja", lecz przez brak inteligencji u paru gości to się już skończyło. "Rock Randezz Vous" przyjmował trochę dobrych kapel, ale był tylko zainteresowany zyskiem. Ostatecznie trochę koncertów robiono w siedzibach lewicowych partii, które pomagały niektórym kapelom.

Oscar+Mesquita+Maria

kontakt: Joao Mesquita
Rua Castro Mateso 362 ESQ
3800 Aveiro
Portugal



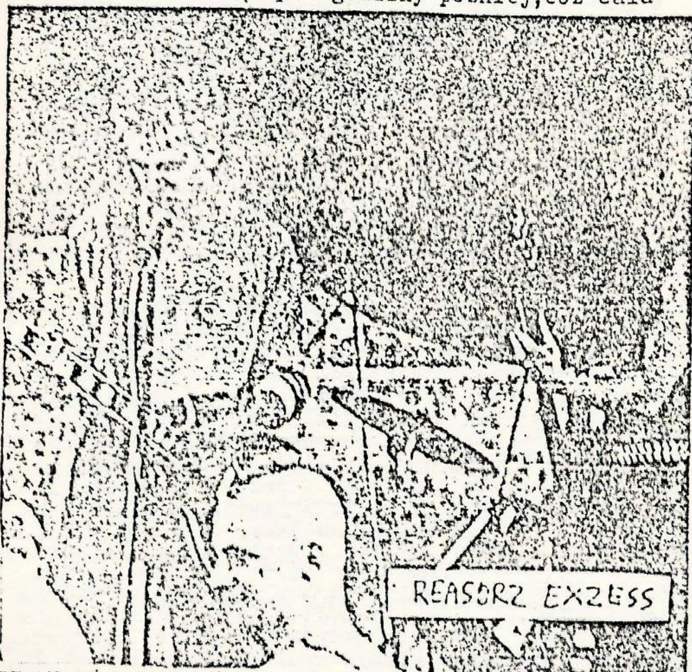
Zauważyliście zapewne, że przyjazne stosunki łączą naszą redfuckcję z załogą z NRD. Po kilku różnych publikacjach obecnie proponujemy wam historię punka w NRD, opisaną przez Mecy`ego z Berlina.

Punk w NRD pojawił się pod koniec lat 70-tych, szczególnie w Berlinie i Lipsku. Początki były bardzo trudne. Nowy ruch nie był tolerowany przez większość "normalnych" obywateli. Często mieliśmy kłopty z policją. Punkowcy często byli bez przyczyny zatrzymywani i bici na posterunkach. Większość pubów była dla nas zamknięta, oprócz kilku, które wkrótce przestały nas wpuszczać po otrzymaniu odpowiednich instrukcji od władz. Było mnóstwo problemów w pracy i w szkole, ludzie oblewali egzaminy tylko z powodu "skór", znaczków, itd. Nie było tu kapel, mogliśmy jedynie słuchać angielskich i amerykańskich zespołów z zachodnich radiostacji. Przez długi czas władze udawały, że nie wiedzą o istnieniu punkowców w NRD. Mówili, że nie ma po temu przyczyn i tła. "W Anglii oczywiście tak, ale przecież nasze społeczeństwo to szczęśliwi, usatysfakcjonowani ludzie". W każdym razie w 1980 roku miał miejsce pierwszy koncert punkowy, choć niezupełnie na terytorium NRD, bo w jugosłowiańskiej ambasadzie!!! Potomkowie kilku urzędników ambasady założyli kapelę COCKS i byli świetni! Policja nie mogła przeciwdziałać, ponieważ w świetle prawa rzecz miała miejsce na terytorium obcego państwa. Wkrótce powstały pierwsze wschodnioniemieckie kapele-UNTERWUNSCHT i NAMENLOS w Berlinie, WUTANFALL (później L`ATTENTAT) w Lipsku, VIRUS X w Rostocku, SCHLEIMKEIM w Erfurcie i inne. Nie miały one zbyt dużych szans na granie i dawanie koncertów. Mamy taki śliczny przepis, który mówi, że każdy zespół musi mieć pozwolenie na granie. Trzeba przedłożyć swoje teksty specjalnej komisji, która stosuje kryteria niemożliwe dla przejścia przez punkowe kapele. Tak więc pierwsze koncerty odbywały się w prywatnych piwnicach i "squatowanym" mieszkaniu w Lipsku. Wtedy wszyscy znaliśmy się nawzajem i spotykaliśmy się na tych nielicznych koncertach.

W 81 nawiązaliśmy kontakt z kościołem protestanckim. Zaproponowali nam miejsca przy kościołach, które mogliśmy używać tak jak chcemy, bez żadnych warunków religijnych. Wtedy też mogliśmy zacząć robić coś na poważnie. Spotykaliśmy się tam dwa razy w tygodniu i dyskutowaliśmy na różne tematy. Znajdowaliśmy wspólne cele i rzeczy, które warto robić. Kościół ma tu specjalny status. Odpowiadają za siebie i cenzura nie wpierdala im się w parafię. Zaczęliśmy organizować koncerty i włączać się w akcje "polityczne", np. przeciwko przymusowej służbie wojskowej. Zostały nawiązane kontakty z innymi alternatywnymi grupami. Jedną ze wspólnych akcji była demonstracja rowerowa przeciwko zanieczyszczeniu środowiska naturalnego.



W latach 82-83 aktywność ruchu stale wzrastała. Mieszkania i domy w starych dzielnicach były zamieniane na squaty. Niektórzy wystawiali swoje obrazy na niezależnych wystawach (głównie w kościołach). Latem 83 około stu punków pojechało do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen aby złożyć wieniec na pomniku ofiar faszyzmu i zademonstrować swoją antyfaszystowską, antyrasistowską postawę. Zostali zatrzymani przez policję w pobliżu stacji kolejowej, ale mimo to dostali się na teren obozu i wieniec został złożony (zabrano go stamtąd pół godziny później, cóż cała



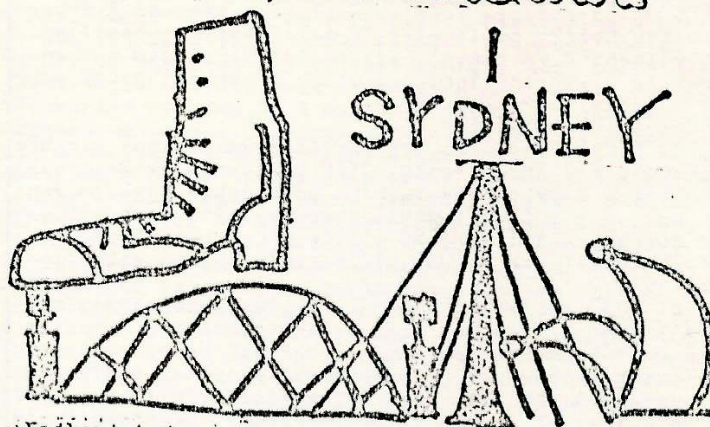
sprawa nie pasowała do rozpowszechnianego wtedy obrazu punków obwieszonych swastykami, jak Sid Vicious). Władze zdecydowały się na przeciwdziałanie. Pierwszym krokiem było zamknięcie naszych miejsc przykościelnych pod pretekstem bezpieczeństwa pożarowego. Mimo to działalność trwała nadal. Koncerty odbywały się w innych kościołach i na squatach, przedewszystkim w Prenzlauer Berg. Nie musieliśmy długo czekać na następny krok władz. Po festiwalu na terenie kościoła NAMENLOS zostali aresztowani i skazani na 18 miesięcy więzienia na teksty. Mnóstwo punków zostało powołanych do armii, były różne represje. Po tej czystce punk wydawał się martwy. W 83-84 odbyło się tylko kilka koncertów. Wielu zrezygnowało z uczestnictwa w ruchu. Wielu zostało skinheadami (oczywiście zaczęły być z nimi kłopoty na koncertach).

W 85 roku sporo ludzi powróciło z więzień i z wojska. Sytuacja poprawiła się. Znowu przygarnął nas kościół. Odbyło się kilka fajnych wydarzeń, jak np. weekend na farmie z koncertem dla ludzi kalekich. Porozumienie między alternatywnymi grupami działającymi pod egidą kościoła jest znane jako "kościół z podziemia". Ostatnio mieliśmy z nimi trochę przykrych doświadczeń. Za dużo mówią a za mało robią. Pozatym wyrosła tam grupa przywódców, którzy traktują nas jak bandę pijanych idiotów. Ostatnio mieliśmy pomysł żeby zrobić koncert w ramach akcji protestacyjnej przeciw obradom Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Niestety przez indolencję paru ludzi nie było to możliwe (źle na tym wyszła polska kapela D.I.R.T. ze Słupska, która przyjechała do Berlina z instrumentami i niestety nie mogła zagrać).

Prawdopodobnie najważniejsza dla nas rzecz wydarzyła się w kwietniu 88 w Berlinie. Udało nam się zorganizować dwudniowy festiwal z 18 kapelami z 6 krajów. Rzecz była całkowicie niezależna (patrz QQRYQ11). Niedługo ukaże się kaseta z nagraniami z koncertów (w Polsce wydana przez QQRYQ Tapes). W '89 pod koniec maja chcemy zrealizować następną edycję festiwalu. Być może stanie się to tradycją. Inną tradycją są doroczne spotkania i picnic punkowy na Wielkanoc. Dużo kapel powstało w ciagu ostatnich dwóch lat: REAKTION (Poczdam), STRAFKOMANDO, REASORZ EXZESS, WARTBURGS FÜR WALTER (Berlin), FANATISCHE FRISÖRE (Eisenach). Nawiązaliśmy dobre kontakty z załogami z innych socjalistycznych krajów. Państwo zmieniło trochę stosunek do sprawy. Teraz tolerują oni "podziemną scenę rockową" i "modę punkową", ale ta niby "scena" nie ma z nami nic wspólnego.

Mecy

Thomas Pietzker, Grünauerstr. 49, Berlin 1170, DDR



Najbardziej popularne piwo nazywa się "Fosters". Najtańsze jest wino, a z wódek najdroższa jest polska.

Sydney dzieli się na dzielnice nad oceanem, czyli na tych, których stać na widok na ocean, na centrum, czyli slumsy-stare stuletnie kamieniczki i nowoczesne drapacze, na West-dzielnice roboli.

Większość nowoprzybyłych Polaków mieszka w dzielnicach Liverpool, Cambpeltown, stara polonia w Ashfield i Bankstown. Starą Polonię od nowej odróżnia się po tym, że jedni do kościoła chodzą ze sztandarami z orłami w koronach i urządzają "bale kombatanckie", a drudzy noszą flagi "Solidarności" i robią demonstracje pod ambasadami polską i ruską.

W Ashfield jest Klub Polski, do którego można pójść napić się wódki po kościele, przegrać trochę forsy w maszynę gdzie mają się wysypać dziesięciocentówki. Można też wieczorem w sobotę popatrzeć na Arabów i Włochów, którzy przychodzą w złotych i srebrnych piżamach na dyskotekę w klubie. W tej samej dzielnicy co klub jest też szkoła polska, do której warto iść się powygłupiać, spotkać się z kumplami, wymienić płyty, magazyny muzyczne, itp.

Cały bełkot twórczy-artyści, punki, prostytutki, pedały, żebracy, Aborygeni zamieszkują dzielnice dookoła Centrum jak Kings Cross.

Jest kilka fajnych kapel w Sydney-Man Appeal, Hard Ons, Mortal Sin, Toxic Vomit, Fasta Fanatics i Dupa Wołowa (hmm, brzmi swojsko, choć przypuszczamy, że to raczej taki, niezrozumiały dla nas prostaków, środek artystyczny użyty przez autora-red.). Są też dwie chu-jowe polskie kapele. Jedna nazywa się Lunatics i ściąga z Republiki jak może. Myślą, że są wspaniali, szczególnie Faszysta. Faszysta ma cofniętą szczękę tak jak Ciechowski. Druga to The Muzikant, myślą, że grają Hard Core. Mariusz-idiota na gitarze (jest hipem, słucha punka, obciął włosy i teraz żałuje, że jest skinem). Wojtek-idiota grałby na basie jakby umiał (jest metalowcem i słucha Dezertera, kupił tą ich amerykańską płytę i wpadł w szał, lubi lody firmy Drumstick, ma stalowe koronki na zębach). Darek-idiota kupił perkusję, ma motor, słucha Crassa, ma też kręcone włosy i chodzi w trampkach.

W Sydney było też polskie radio. Nazywało się "Polka Power", ale zdechło. Będziemy próbowali reaktywować trupa, potrzebne są nagrania, jeżeli by ktoś chciał pomóc: Chemia, 17 Orlick St., Ambarvale 2560 NSW, Australia:



HARD CORE FROM ZAGREB-YUGOSLAVIA

Czołem! Jestem Matija-Bujo z Zagrzebia. W tym krótkim tekście spróbuję przybliżyć Wam zeszłoroczną działalność h.c. sceny w Zagrzebiu.
Początkiem października '87 ruszyła h.c./punk audycja w radiu lokalnym. Zawierała informacje i wiele muzyki. Emitowano ją raz tygodniowo, a trwała 45 minut-mało, ale to i tak sukces, gdyż w Zagrzebiu niechętnie toleruje się hard core. Cały pomysł więc uczyniono bez żadnej inicjatywy kogoś "z góry".
Audycja miała dwie konkurencyjne, ale ponieważ koncepcja do naszej audycji była najlepsza-została zaakceptowana przez redakcję. Tak się zaczęło. Audycja otrzymała nazwę "INDEPENDENCE", a nieco później tak nazwano organizację, która organizuje koncerty, wydaje taśmy, fanzine, współpracuje z grupą ekologiczną "SVARUN", zajmuje się dystrybucją...
Wszystko to prowadzą ci sami ludzie, którzy prowadzą audycję, czyli: Alpi, Tomi, Bujo. W ten sposób nazwa "INDEPENDENCE" stała się jakby znakiem rozpoznawczym zagrzebskiej h.c. sceny.
Pierwszy koncert zorganizowany przez "INDEPENDENCE", przygotowano dla HOMO DETRITUS i DISORDER 9.I.'88 w akademiku który nam pomógł/SKUC/. Było wspaniale! Po koncercie członkowie obu kapel stwierdzili, że to najbardziej masowy gig na którym kiedykolwiek grali!
Dwa miesiące później zorganizowano gig dla rodzimych kapel: QUOD MASSACRE/Ljubljana/, ~~KSTBXXXXXXXX~~ MOTUS i GENERALI/Zagrzeb/, ~~xxxx~~ POLSKA MALCA /Krško/, oraz VRISAK GENERACIJE/Novi Sad/. Ten koncert także odbył się w SKUC.
II.4. grali EXTREM z Austrii i niektore YU kapele. W SKUC to było wszystko, bo zabrakło pieniędzy. Podczas wakacji organizowano koncerty na przestrzeni otwartej, na których występowały wszystkie ZG demo kapele. Kilka razy grali PATARENI, MOTUS, S.K.O.L. itd.



Gdy piszę ten tekst umawiane są koncerty z AFFLICT z Holendii, oraz INFERNO-lecz to nic pewnego.
Obecnie w Zagrzebiu działają: MOTUS, PATARENI, ŠTA-CORE, S.K.O.L., SATAN PANONSKI.

GENERALI, były h.c. band-rozwiązał się po trzech ~~IXXXXXXXXXXXXX~~ demosach i licznych koncertach.

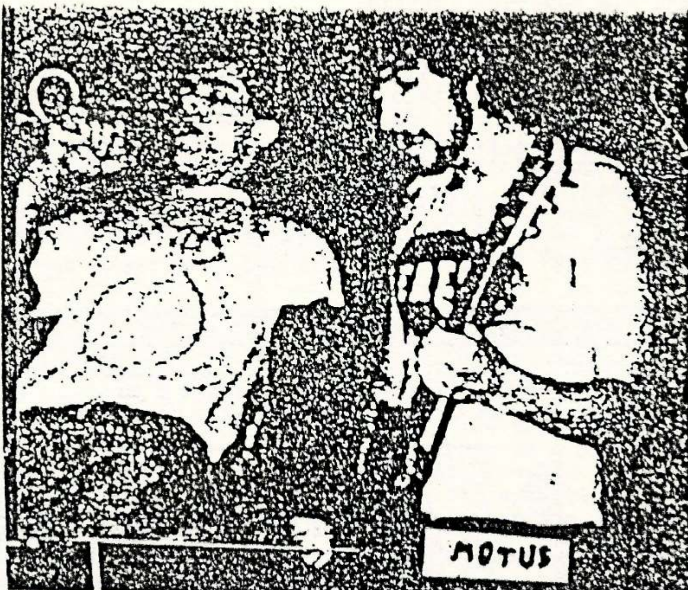
MOTUS, band powstały w '87, nagrali dwa demosy, dali wiele koncertów i chyba wkrótce zagrają w Polsce. Mają także indywidualną kasetę, która zawiera pierwsze i drugie demo. Kasetę wydał-zgadnijcie kto-INDEPENDENCE!

PATARENI, nagrali 4. demosy, niedawno wydali split tape z 7MINUTES OF NAUSEA z Australii, mają swój udział na międzynarodowym dwupłytowym albumie h.c. wydanym we Francji. W planie mają EP i chyba także zagrają w Polsce.

ŠTA-CORE, na razie nagrali tylko jedną rzecz w studio. Obecnie nie grają z powodów personalnych.

S.K.O.L., stara punk kapela, wiele koncertów. Znów grają po dłuższej przerwie.

SATAN PANONSKI, nowy band. Załoga ~~xxxxxxx~~ grała w starych kapelach punkowych. Nie mają nagrań studyjnych, grają punk-a.



To wszystko o zespołach. Z innych działalności warto wspomnieć o'zinie INDEPENDENCE, który jest osiągalny na jednym z dwóch niżej podanych adresów.
Na razie tyle z Zagrzebia. Ślę serdeczne pozdrowienia i koniecznie piszcie!

INDEPENDENCE-Matija Vorgić-Bujo, Maslinska 9, 41040 Zagreb-YU lub Nenad Slović-Alpi, Fallerovo šet.35, 41000 Zagreb-YU

PATARENI-Davor Kodžoman, Tuškanova 26, 41000 ZG-YU
ŠTA-CORE-Dubravko Kralj-Ziher, Bethoweenova 3, 41000 ZG-YU
MOTUS-Rade Preradović-Hogar, XI. Novoselski odvojak 5, 41040 ZG-YU

przełożył Yugo de Cracovia

Smacznego!

Ustalił sobie na błędzie opartą zasadę i kierując się zapatrywaniem, że wierzęta istnieją po to, by służyć człowiekowi na pożytek poddał je pod swą niepodzielną władzę i stał się ich, nieograniczonym żadnymi względami, panem. Służące człowiekowi i całkowicie oddane jego władzy zwierzęta są jednocześnie bezbronne toteż wolny od wszelkiej odpowiedzialności za nie człowiek zadaje im ból dla zadowolenia wiecznie głodnego zwierzęcych trupów żołądka.
Owce dzielą się w hodowli na mięsne, mleczne i hodowane na produkcję wełny i kożuchów. Podczas gdy mlecznym i kożuchowym udziela się nieco warunków naturalnych, a więc swobody na pastwiskach, to jagnięta przeznaczone na mięso już na trzeci dzień po urodzeniu są oddzielane od matek i w unieruchomieniu specjalnie intensywnie karmione, przy czym w pierwszym lub w drugim tygodniu życia samce kastruje się przez zgniatanie mosmy specjalnymi kleszczami. Wiadomo jak bolesny jest ten zabieg, lecz człowiek liczy się tylko z własnym bólem.
Na kożuchy zabijane są zwierzęta w wieku 6-8 miesięcy. Owce ubija się sposobem gospodarczym, czyli przez podrzynanie gardła, przy czym owca często sama kładzie głowę na kolanach człowieka, nie przewidując tego co ją czeka.
Z gęsi otrzymuje się pierze i puch przez okresowe skubanie-oczywiście bolesne. Intensywny tucz przeprowadza się na "stłuszczenie wątroby", z której robi się specjalne smaczne pasztety. Takie ptaki tuczy się przez wtłaczanie im do przełyku gałek pokarmowych, gdy już same nie mogą jeść. Służą do tego specjalne tłoki.
Ubój bydła w rzeźni odbywa się po dwudniowym wstrzymaniu dostawy paszy i wody. Zwierzęta dowożone do rzeźni są więc głodne i spragnione. Robi się to ze względu na jakość mięsa, by zmniejszyć procesy gnicia, no i po to by osłabione zwierzę nie mogło się bronić. Wyładowanie z wozów transportowych jest brutalne i bezwzględne. Zrzucane, spychane i batożone zwierzęta nieraz spadają, ranią się, łamią nogi. Potem czekają w poczekalni przedubojowej, czując zapach krwi i słysząc odgłosy egzekucji. Następnie "przedubojowa

kąpiel" czyli mycie (ze względu na "higienę pracy") oraz wiązanie, gdyż bywają sztuki złośliwe, które nie dają się pokornie zabijać.

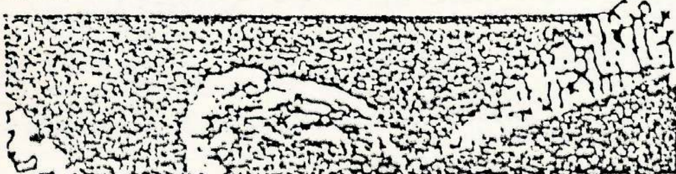
Jedzenie mięsa wcale nie jest potrzebne i korzystne-przeciwnie, te niezliczone męki zadawane zwierzętom nie tylko obniżają poziom uczuciowy i moralny ludzkich społeczeństw, ale przynoszą im ogromne szkody na zdrowiu. Czy można sobie wyobrazić by tak ciężkie cierpienia przeżywane przez zwierzęta przed ubojem nie zmieniały składu chemicznego go ich komórek. Czy takie mięso może być pokarmem zdrowym?

Kiedy urodziło się dziecko szczęśliwy ojciec wyprowadził z domu psa, którym się opiekował od kilku lat i zatłukł go kijem na brzegu Wisły.

przygot. Jacek D.

ANTENA KRZYKU-niewątpliwie jeden z najlepszych fanzinów wydawanych w naszym kraju mlekiem i miodem płynącym. Oto wywiad z jego twórcą-Arkiem, mieszkańcem Wrocławia.

ANTENA KRZYKU



Arek Marczyński
PO BOX 1811
50-385 Wrocław 46
Poland

Q: Czy AK jest twoim pierwszym fanzinem? Kiedy zacząłeś się tym zajmować? Co cię zainspirowało?

A: Nie, AK nie jest moją pierwszą gazetą. Byłem chyba w ósmej klasie podstawówki kiedy zrobiłem coś co od biedy uznać było można za gazetkę punkową. Byłą to kartka formatu A4 z wypisanymi na niej różnymi wariacjami słowa punk. Potem było "Specjalnie" i trzy numery "Bez Alternatywy?". Pierwszy numer "Anteny" ukazał się na początku '87 roku. To, co zainspirowało moje pierwsze produkcje to garść informacji jakie miałem o czymś wówczas dla mnie bardzo ważnym-o punku. Informacje te pochodziły głównie z dużych gazet (New Musical Express, Melody Maker), a o istnieniu czegoś takiego jak zine'y nie miałem wtedy pojęcia. "Specjalnie" i "Bez Alternatywy" to moja reakcja na "Toxic Graffiti"-jeden z pierwszych zine'ów jakie do mnie dotarły. Oczywiście widziałem różne polskie gazety ("Kanał" z przyległościami), lecz nie mogę powiedzieć by wywarły jakiś wpływ na to co ja robiłem. Z AK to już nieco inna sprawa. Miałem trochę kontaktów z kolesiami z Zachodu i od czasu do czasu przysyłali mi oni jakieś gazety. W tym samym czasie docierały do mnie rzeczy z całego PRLandu i powstanie AK stało się koniecznością. Po prostu lwia część tego co powstało i wciąż powstaje w Polsce to listy imion ludzi, którzy gdzieś grają, dyskografie zespołów etc., niejako na drugim biegunie są wszelkie biuletyny i inne pisma sygnowane przez polską opozycję. Ja chciałbym być pośrodku.

Q: Czy masz jakąś określoną wizję tego czym powinna być AK?

A: Czyli jak widzę następne numery? Chciałbym by było w nich coś więcej niż tylko sprawy dotyczące muzyki. Interesuję się trochę teatrem alternatywnym, więc może znajdzie się tam coś na ten temat. Bardziej ogólnie rzecz biorąc, to chodzi mi o pewną "sterylność" naszej gazety, uwolnienie się od tekstów przypadkowych, które do gazety wsadza się tylko dlatego, że został jeszcze kawałek miejsca. Najtrudniejszą rzeczą dla mnie jest pogodzenie grafiki i treści.

Q: Co z twoimi innymi przedsięwzięciami, chodzi mi o R.E.D. Tapes i PROTEKCJĘ?

A: R.E.D. Tapes i PROTEKCJA trzymają się dobrze. Największym naszym problemem są oczywiście czyste kasety. Zainteresowanie tym co robimy przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Ludzie, którzy do nas piszą są faktycznie spragnieni muzyki. Inną sprawą jest nieuczciwość niektórych osób kupujących od nas płyty. My sprzedajemy je po cenach bardzo niskich i potem dowiadujemy się, że ktoś gdzieś na giełdzie te same płyty sprzedaje 4-5 razy drożej. Nie znam metody na zapobieganie tego typu numerom, ale chciałbym kiedyś spotkać kolesia, który robi tego typu akcje. Z założenia PROTEKCJA ma dostarczać różne materiały (gazety, płyty, kasety, etc.) do tych, którzy nie mają innej możliwości dotarcia do takich materiałów. Coś się we mnie gotuje gdy widzę kolesi, którzy rzeczy jakie dostali z Zachodu zamykają w szafkach i nie pozwalają się do nich dotknąć nikomu. Co ciekawe znaleźli się też tacy, którzy mi zarzucają coś takiego...

Q: Zastanawiam się ile listów otrzymujesz tygodniowo, jak sobie z tym radzisz?

A: Listów przychodzi sporo i gdyby nie pomoc Kasi sam nie wyrobiłbym z odpisywaniem na wszystkie z nich, tym bardziej, że większość z nich to listy o 1-2 linijkach tekstu. Gdy człowiek przez jakiś czas mówi o tzw. komunikacji, głupio jest nie odpisywać na tego typu listy. W każdym numerze prosiliśmy o przysyłanie znaczków zwrotnych, ale niewielu to zauważyło. Są jednak listy, które czyta się z przyjemnością, choć nie koniecznie muszą być one zgodne z moimi poglądami. Taka polemika to moim zdaniem motor rozwoju "Anteny".

Q: Podobno ostatnio zacząłeś udzielać się w kapeli. Czy mógłbyś uchylić rąbka tajemnicy?

A: Tak, przez kilka lat myślałem o robieniu czegoś z kapelą, teraz moje marzenia się zrealizowały. Zespół nazywa się WYZNANIA ZBUNTOWANEGO i jesteśmy właśnie po naszym pierwszym koncercie. Oczywiście mamy, stałe dla tego kraju, problemy z miejscem na próby. A nasza muzyka? Nie jest to chyba hardcore... Trzon zespołu to Wojtek i Mirek-wspaniali ludzie, którzy grali kiedyś w GENERATORZE.

Q: Czy jako człowiek bywały w świecie, mógłbyś powiedzieć kilka słów na temat swoich zachodnich przyjaciół i tamtejszej sceny?

A: Trudno się mówi o ludziach, którzy tego co się o nich mówi nie mogą zrozumieć. Najbardziej zżyty jestem z ekipą z Holandii, tzn. z kolesiami z DE KIFT, THE EX, THE PIOT i kilku innych kapel. Pierwszą rzeczą, która różni tamtych ludzi od ich polskich pobratymców jest to, że rzeczy, o których mówią wcielają w życie. "Scena" jest "sceną" tzn. oni naprawdę pracują razem. Jest doskonałe angielskie określenie dla tego co robią: "full time job". Nie ma tam tego, co pozostało jeszcze w polskich grupach "niezależnych"-mentalności rockmana. Każdy, dosłownie każdy z tamtych ludzi jest otwarty, nie stwarza sztucznego dystansu między sobą a publicznością. To co dla Holendrów wydawało się dziwne w Polsce to fakt, iż po koncertach ludzie nie szukają kontaktu z kapelą. Inną charakterystyczną rzeczą dla tego co się tam dzieje jest muzyczny przesyt. Gra np. taki SCREAM a kolesie stoją przed sceną cedząc piwko przez zęby (chociaż w tamtejszym piwie nie można znaleźć kawałków myszy), pełny spokój. I wreszcie coś, co i nas zaczyna dotykać: moda na Amerykę. Kolesie protestują przeciwko amerykańskiemu stylowi życia, a jednocześnie popierają zespoły, które są ucieleśnieniem tegoż amerykańskiego stylu. Odnośnie tego, że tam, na Zachodzie, mają niezależne drukarnie, studia nagraniowe, sklepy, itd. ktoś może powiedzieć, że to zasługa państwa, w którym żyją. Nie, nie jest tak od początku do końca, nikt im nie dał tego co mają, sami to wywalczyli. To, że tam na każdej ulicy jest gorsza czy lepsza kapela też nie jest zasługą kapitalistycznej wolności, tu też nikt ci nie zabrania grać na gitarze (Ciekawe czy tam też muszą tyrać półtora roku żeby se kupić dobre wiosło?-red.), co więcej nikt ci nie zabrania myślenia. Czy tu może być tak jak tam? To w dużej mierze zależy od nas samych.

Q: Twoje zdanie na następujące tematy:

-anarchia

A: O tym się nie myśli, to się robi.

-crossover

A: Nie przepadam ani za muzyką tego typu ani za całym towarzyszącym jej imagem. Inną sprawą jest to, że zaczyna to być wielki biznes, a to już śmierdzi.

-oi

A: Lubię melodyjną muzyczkę, a co za tym idzie i oi, choć nie znaczy to, że słucham tego zapamiętale. Traktuję to jako przeszłość, ale twierdzę, że część kolesi grających oi miała do powiedzenia więcej niż wiele uznanych hardcorowych gwiazd.

A:Są ludzie,którzy z braku problemów zajmują się czymś absurdalnym,taki dla mnie jest skate.Szkoda tylko,że w Europie powstaje kult deski-jeszcze jeden niezrozumiały dla mnie amerykanizm.

-wegetarianizm

A:Czasem to brzmi jak faszyzm.Ktoś mnie pyta czy jestem wegetarianinem-NIE! Nie jem mięsa,lecz śmieszy mnie przyklejanie sobie etykietki typu wegetarianin, wegan,etc.O co tu chodzi? Czy jesz,czy nie jesz mięsa to twoja sprawa.Jeśli uświadamiasz sobie co przez niejedzenie mięsa zyskujesz wszystko jest OK,lecz jeśli przestajesz jeść mięso tylko dlatego,że nie jego kilku twoich kumpli to to jest już co najmniej dziwne.Dla mnie ważniejsze niż niejedzenie mięsa jest to czy np. Polfa bezmyślnie zabija małpy i myszy by po raz tysięczny wypróbować coś,co już po raz tysięczny zoszało sprawdzone,to,czy lekarze,którzy niby mają służyć życiu sprawdzają szkodliwość tytoniu na zwierzętach,podczas gdy zwierzę to takie samo życie jak człowiek,to,że zamiast na godziwe warunki w schroniskach dla zwierząt wydaje się pieniądze na setki niepotrzebnych rzeczy,to,że celnicy i milicja okaleczają psy ucząc je wynajdowania narkotyków,to, że "przyjaciele zwierząt" uczą tańczyć niedźwiedzie na rozgrzanej blasze,to,że istnieją cyrki i ogrody zoologiczne i wreszcie to,że niektórzy tak zagalopowują się w swej walce o prawa zwierząt,że zapominają o prawach człowieka w kraju,w którym żyjemy.

-WiP

A:Sporo niezłych akcji i co ciekawe ich akcje mają rezultaty.Trudno mi powiedzieć coś o WiP-ie jako całości-zbyt dużo w nim grup o różnych czasem skrajnie odmiennych kierunkach.

-krajowa "scena"

A:To temat rzeka."Sceny" w pojęciu zachodnim u nas nie ma,lecz istnieje kilka grup starających się odmienić naszą rzeczywistość.Bardzo podobają mi się działania ludzi z Wodzisławia,Krakowa,Zgorzelca.To wszystko nie rozwiązuje jednak problemu koncertów, płyt,miejsc do prób i tych wszystkich rzeczy,które z istnieniem "sceny" są związane.Nie widzę przyszłości dla rozwoju sceny w Polsce dopóki ci,którym coś się nie podoba torpedują wszelkie działania.Mam tu na myśli takie wypadki jak koncert NADZORU i jakiejś. jeszcze kapeli z Oświęcimia w Wodzisławiu.Jeśli ktoś nie zraca uwagi na to,czy imprezę organizuje jakiś chuj nabijający tym sposobem swoją kasę i wykonujący zadania planu czteroletniego,czy ktoś,kto naprawdę chce coś zrobić to dla mnie zespół taki nie różni się niczym od KOMBI.Drugą stroną medalu jest to,że



grupy,które niegdyś stanowiły podporę (to chyba właściwe określenie) polskiej "sceny" zasiliły branżę.

Q:Jeszcze o AK,kiedy tak patrzę na twoją gazetę,to dochodzę do wniosku,że jest to niewątpliwie najstaranniej prowadzony zine w Polsce,wszystko równiutko, czyściutko,ładna grafika.Czy dużo wkładasz w to pracy?

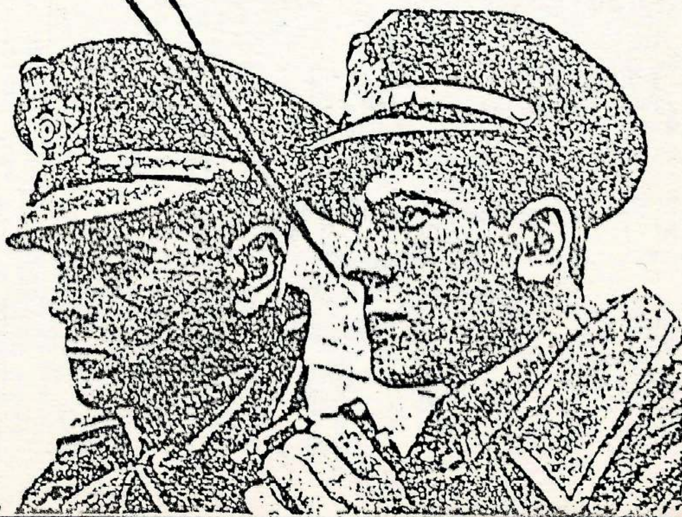
A:Wydaje mi się,że strona graficzna AK jest niemal równie ważna jak ładunek treściowy.Oczywiście wymaga to trochę więcej wysiłków niż złożenie tylko kilku maszynopisów.Do tej pory całą graficzną stroną gazety zajmowałem się ja,lecz już w następnym numerze powinno być parę obrazków Arthura Core.Z tego,że lubię dobrze zrobione graficznie zine'y wynika m.in. to,że za najlepsze gazety tego typu uważam holenderski "Nieuwe Koekrand" i waszyngtoński "Greed".

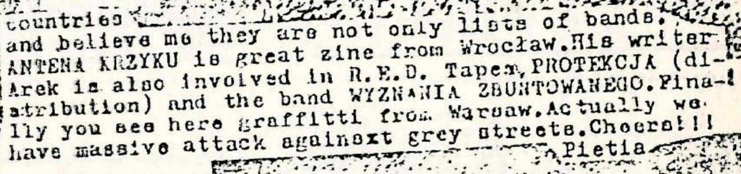
Q:Twoja opinia o QQRYQ,tylko nie ściemniaj koleś,wal śmiało.

A:Moją opinię o QQRYQ chyba znasz.Moim zdaniem jest ono z numeru na numer coraz lepsze.Co mi się w nim nie podoba? Nie jeszt najlepiej zrobione graficznie i brak trochę selekcji materiałów.Czekam niecierpliwie na następny numer i wciąż myślę o projekcie ws-

not kick anarcho-arse?Is it fuckin' holy cow?So now you ask yourself-who are these QQRYQ arseholes.Please don't kill the staff.It's only me who is responsible for iconoclastic shit written above.Well,seriously I don't think anarchy is shit,I find many good points there,biut,sorry,the whole thing is as realistic as Ronald Reagan doing stage-dive at hard core gig.Any way QQRYQ is open for different ideas and different music.But remember,this is punk paper,not fuckin' political paper!I mean that's right also because I am rather interested to live my life as best as I can,thman to preach any "ism" (and I am fuckin' boss here!Ha!Ha!Ha!).You can call it "rotten liberalism",but if you are about sticking labels on all the people around that's your bloody,fuckin' business. I am writing this small part of the zine in english in order to help you (yes,you,dirty foreign filth). Everyone knows you are too stupid toa understand polish lenguage,no nie,kurwa mać? There is a lot of stuff (as for a polish zine) in this issue.In the begining few people wrote their opinions about some problems,which deal with our so called scene.One of most interesting is our attack against scaut-radio, which is about how to use underground music for the great,rock'n roll swindle.These motherfuckers call themselves independent and they suck.There are interviews and stories of 6 polish bands-ZIMA (if you wonder why they have a snowman in their logo just look to the dictionary),ZAKON ŻEBRZĄCYCH (try to say it, Ha!Ha!Ha!)-these guys are about (among the other things) animal liberation and they play excellent melodic HC,TABES-great sound,it's HC,but rather hard to describe,JOANNA MAKABRESKU-"dark" music with influences of THE EX,SONIC YOUTH et.c. in my opinion,RAMZES AND THE HOOLIGANS-'77 returns with prymitive sound and total provocation (too total even for me),CELA NR 3-also in older punk sound.Next there are interviews with 2 british bands-CHUMBAWAMBA and INSTIGATORS and who the fuck are you,if I must to tell you anything about them.KAZJUROL-HC TM from Sweden.There are few scene reports from different (cont. on next page.

I tak oto docieramy do końca kolejnego numeru QQRYQ. Fenksami odznaczeni zostają:Urko,Slave i Jerry (oi!) ,Zbyszek,Stasiek,Maken,Pędzel,Jacek I.,ZAKON Ż.,Aro ,JOANNA M.,Mariusz,Mavis and Cobie,Gienek,Andy,Marcin,ORIGINAL D.,Portugal punx,Męcy and the rest of fuckin great DDR punk crew ,Kangur,Bujo,Yugo,Jacek D., Arek,Cobra,TRYBUNA B. (wy już wiecie co wam w co), Jarek G. Speszyl fenks dla KKN!Pozdrówko dla wszystkich myślących i działających pozytywnie!!!





countries
and believe me they are not only lists of bands.
ANTENA KRZYKU is great zine from Wrocław.His writer
Arek is also involved in R.E.D. Tapes,PROTEKCJA (di-
atribution) and the band WYZNANIA ZBUNTOWANEGO.Fina-
lly you see here graffitti from Warsaw.Actually we
have massive attack againsxt grey streets.Cheers!!!
Pietia